

WŁADYSŁAW DZIEWULSKI

PRZEMIANY ETNICZNE ZIEMI KŁODZKIEJ

Ziemia Kłodzka (obecne powiaty bystrzycki i kłodzki), pod względem politycznym złączona wcześniej z Czechami, pod względem geograficznym zaś stanowiąca integralną część Śląska, stale zasilana dopływem ludności z tej dzielnicy i zawsze złączona z nią ścisłymi stosunkami gospodarczymi, stanowi dobry przedmiot dla badacza problemu przemian etnicznych na ziemiach słowiańskich nie tylko dlatego, że jest zwartą jednostką geograficzną o wyraźnych granicach naturalnych, w której obrębie procesy dziejowe rozwijały się poniekąd laboratoryjnie. Mimo bowiem dość wczesnego triumfu niemieczyzny żywioł słowiański utrzymał się tu częściowo aż do naszych czasów i z tego względu tudzież z uwagi na ogłoszenie drukiem prawie w całości źródeł sprzed r. 1500 i szczęśliwe ocalenie miejscowych archiwów mamy większe niż gdzie indziej możliwości zbadania poszczególnych etapów wynarodowienia ludności tubylczej^{*)}.

Pojęcie germanizacji ma znaczenie dwojakie; w znaczeniu pozytywnym jest to kolonizowanie danego obszaru żywiołem niemieckim, germanizacja w znaczeniu negatywnym nazywamy wynarodowienie żywiołu tubylczego¹⁾. Germanizacja w znaczeniu pozytywnym poprzedzała zawsze germanizację w znaczeniu negatywnym, nie była akcją jednorazową i wywierała przemożny wpływ na przebieg i szybkość procesu wynarodowienia ludności tubylczej.

*) SKRÓTY: Albert, Hummel = F. Albert, Die Geschichte der Herrschaft Hummel und ihrer Nachbargebiete, część I, Kłodzko 1932. Gq = Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz, wyd. F. Volkmer i W. Hohaus, 5 tomów. Bystrzyca Kł. 1883—1891, t. VI, wyd. B. Bretholz, Kłodzko 1926—1928. Graebisch = F. Graebisch, Die Glatzer Taufnamen im Mittelalter, w Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde, t. XXXV (1935). Hbl. = Glatzer Heimatblätter, Zeitschrift des Vereins für Glatzer Heimatkunde, Kłodzko 1932—1944. Klemenz = P. Klemenz, Die Ortsnamen der Grafschaft Glatz. Wrocław 1932. Kl. Sb. = Kladsky Sbornik, Praga 1946. Kubin = J. St. Kubin, Česke Kladsko, Praga 1926. MVGD B = Mitteilungen des Vereins für die Geschichte der Deutschen in Böhmen, Praga 1863 i następ. Pfitzner = J. Pfitzner, Die Besiedlung der Sudeten bis zum Ausgang der Mittelalter, w Deutsche Hefte f. Volks- u. Kulturbodenforschung, I (1930—31). Tschitschke = M. Tschitschke, Geschichte der Stadt und Pfarrei Mittelwalde, Międzylesie 1921. Vj. = Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz, Bystrzyca Kł. 1882—1892. ZVSG = Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Wrocław od 1856 r.

¹⁾ Por. H. Łowmiański, Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu, Gdańsk 1947, s. 49.

Osadnictwo słowiańskie

Gdy w XIII w. zaczęli ściągać do Ziemi Kłodzkiej w większej liczbie osadnicy niemieccy, obszar ten w znacznej części był już dość gęsto zaludniony przez słowiański żywioł tubylczy. Kotlina Kłodzka, mimo że leży wysoko nad poziomem morza, posiadała, jak świadczą wykopaliska, stałe osady ludzkie już od epoki kamienia gładzonego i odtąd ślady tych osad dają się stwierdzić we wszystkich późniejszych okresach aż do czasów wczesnohistorycznych²⁾.

Podstawę pierwotnego osadnictwa stanowiły obszary z natury swej bezleśne, występujące w granicach wyznaczonych z grubsza przez linie 650—700 mm izohety średnich osadów rocznych i 250 m wzniesienia nad poziom morza; poza tym osadnictwo to wymagało dla swego rozwoju przeciętnej temperatury rocznej nie niżej + 8° oraz odpowiedniej jakości gleby³⁾. Tym warunkom odpowiada na ogół Kotlina Kłodzka w swych niżej położonych częściach. Jej obszar wolny od lasu był „ziemią” w starosłowiańskim znaczeniu tego słowa (terra dokumentów średniow.), zdaną do uprawy wyspą wśród puszczy pierwotnej.

Wczesnemu powstaniu siedzib ludzkich sprzyjało też położenie geograficzne Ziemi Kłodzkiej; przez obszar jej przechodził od niepamiętnych czasów szlak handlowy, łączący nie tylko kotlinę czeską z dorzeczem Odry, ale i świat śródziemnomorski z Bałtykiem. Szlak ten biegł wzdłuż linii Nachod-Kłodzko-Bardo, przy czym bardzo wcześnie powstało jego odgałęzienie idące od Kłodzka na południe doliną Nysy Kłodzkiej przez Przełęcz Międzyłęską w kierunku doliny Morawy; odgałęzienie to odgrywało poważną rolę zwłaszcza w tzw. okresie rzymskim (I—II w. naszej ery), kiedy to straciła przejściowo na znaczeniu droga wiodąca przez Bramę Morawską⁴⁾.

Ślady osadnictwa słowiańskiego przechowały się aż do naszych czasów w licznych nazwach miejscowych, których brzmienie pierwotne, aczkolwiek zniekształcone przez Niemców, daje się odtworzyć bez większego trudu. Przynależność Kłodczyzny do Śląska pod względem geograficznym, mniejsza odległość, dzieląca Ziemię Kłodzką od położonych na Śląsku dużych obszarów bezleśnych (a więc najwcześniej zaludnionych) w porównaniu z dalszymi znacznie ośrodkami osadniczymi nadłabskimi, wreszcie

²⁾ F. Geschwendt, *Der vorgeschichtliche Mensch in der Grafschaft Glatz*, Wrocław 1939; na uwagę zasługuje odkryte w Kłodzku pole popielnicowe z okresu kultury lużyckiej.

³⁾ Pfitzner, s. 71—75 oraz mapa. Zdaniem cyt. autora, dla pierwotnego osadnictwa wchodziły w rachubę przede wszystkim grunta, dla których czysty przychód wynosił według katastru pruskiego powyżej 30 mar. z ha. Istotnie, jak ustaliliśmy na podstawie danych w *Gemeindelexikon der Provinz Schlesien* (1885), na 20 osad Ziemi Kłodzkiej, których grunta wykazują przychodowość przekraczającą podaną normę, 18 ma nazwy słowiańskie; wszystkie one leżą dookoła Kłodzka lub też w niecce Ścinawy.

⁴⁾ Geschwendt, j. w., s. 12; B. Biliński, *Drogi świata starożytnego ku zachodnim ziemiom Polski*, Eos XLI (1946), s. 190.

istnienie naturalnego kierunku ekspansji demograficznej wzdłuż biegu Nysy Kłodzkiej, brzmienie polskie niektórych nazw miejscowych i przeważnie ogólnosłowiański charakter reszty tych nazw każą się domyślać, że ludność słowiańska, siedząca w Kotlinie Kłodzkiej, była — przynajmniej w zasadniczym swym zrębie — pochodzenia polskiego⁵⁾. Wczesne dostanie się Ziemi Kłodzkiej pod panowanie czeskie nie mogło oczywiście pozostać bez wpływu na skład ludności; z Czech pochodzili urzędnicy książęcy i załogi grodów, obok nich napływali też pospoliccy osadnicy⁶⁾. którzy zresztą przedostawali się i na dalej położone obszary śląskie⁷⁾.

Wśród słowiańskich nazw miejscowych Ziemi Kłodzkiej przeważają nazwy o znaczeniu topograficznym, co świadczy, że oznaczone nimi osady powstały bardzo wczesnie: w wiekach VI—X.⁸⁾ W źródłach pisanych najpierw ukazuje się nazwa samego Kłodzka — w kronice Kosmasa z Pragi pod r. 981; Kłodzko jest tu nazwane grodem pogranicznym państwa Sławnika, które zajmowało wschodnią część Czech. Na podstawie tego, co wiemy o sposobie fortyfikowania przez Słowian obszarów pogranicznych⁹⁾, możemy się domyślać, że ówczesne Kłodzko nie było samotną warownią wśród lasów, lecz punktem centralnym szeregu miejsc umocnionych, czyli mniejszych grodów, zamykających zewsząd dostęp do tego ważnego pod względem strategicznym obszaru¹⁰⁾. Tam zaś, gdzie

⁵⁾ W. Semkowicz w *Historii Śląska*, t. I (1933), s. 36—37. Mana obszarów bezleśnych — H. Schlenger, *Schlesisches Jahrbuch* t. 9. (1936—37); por. E. Schwarz, *Die Ortsnamen der Sudetenländer*. Monachium - Berlin 1931, oleat 5 (osadnictwo czeskie przed r. 1230). Polskie nazwy miejscowe Droszków, Święcko, Wilcza, przypuszczalnie też Rąbnica (średniow. Rampnicz, Ramnicz, niem. nazwa gwarowa Romts, Klemen z, s. 33, obecna nazwa zatwierdzona — Rudnica) i Klečno (średniow. die Klesse, Klemen z, s. 45—47; Kłodzko w gwarze niemieckiej nazywało się Gloorz, co odpowiada nie czeskiemu, lecz polskiemu brzmieniu nazwy tego miasta; wpływ polski w nazwie Schwenz-Swięcko uznał czeski uczone J. V. Šimák. *Osídlení Kladská, Český časopis historický*, XXV (1919), s. 51. Nazwa Nachodu wskazuje że był on niegdyś grodem pogranicznym, w pobliżu jego musiała więc przebiegać granica pomiędzy Kłodczyzną a ziemiami czeskimi.

⁶⁾ E. Maetschke, *Die geschichtl. Entwicklung der Grafschaft Glatz*, w dziele zbiorowym pt. *Die Grafschaft Glatz (Monographien deutscher Städte, Bd. XIX)*, Berlin 1927, s. 17, też wyraża pogląd, że osady słowiańskie (czytaj polskie) powstały w dolinach rzek jeszcze przed opanowaniem Kłodczyzny przez państwo czeskie.

⁷⁾ Np. znany z książki Henrykowskiej Boguła; o penetracji Czechów do rejonu Zabkowic por. P. Klemen z. *Eine alte tschechisch-polnische Grenzzone bei Brido-Wartha*, *Schles. Geschichtsblätter* 1935, s. 20—26 (cyt. autor zresztą nie należał do tegich znawców filologii słowiańskiej).

⁸⁾ W. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe (ustalenie podziału)*, *Kraków* 1946, s. 51—53.

⁹⁾ Grodziska tworzą z reguły dość zwarte kompleksy. W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, *Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk w Toruniu*, t. 36 (1930), s. 130.

¹⁰⁾ O systemie obronnym Kłodczyzny przed kolonizacją niemiecką. porówn. Tschitschke, s. 3—7. E. Maetschke, *Geschichte des Glatzerlandes vom Beginn der deutschen Besiedlung*, Vj. VIII, s. 59.

stały grody, istnieć musiały też osady z ludnością zobowiązaną do ich budowy, konserwacji i zaspokojenia potrzeb załogi grodowej. Według relacji tegoż Kosmasa w r. 1093 Ziemia Kłodzka stanowiła odrębną jednostkę administracyjną — kraj lub kasztelanję (provincia Kladzco), przy czym liczyła ona szereg grodów (civitates, quae pertinent ad provinciam¹¹). Ośrodkiem administracji i gospodarki państwowej kraju był gród książęcy Kłodzko, siedziba kasztelana¹²); tamże przebywał archiprezbyter, późniejszy dziekan, która to instytucja w Czechach datuje rzekomo od r. 1039, w każdym zaś razie istnieć musiała już w początku XII w.¹³). Z powyższych względów nie jest słuszny pogląd czeskiego uczonego J. V. Šimaka, który sądzi, że Kłodczyzna zasiedlona została dopiero w czasach chrześcijańskich¹⁴).

Należy pamiętać, że granice polityczne Ziemi Kłodzkiej pokrywały się wówczas z granicami naturalnymi, biegnącymi wzdłuż grzbietów górskich. Do Kłodczyzny należała wtedy cała Broumowszczyzna, oddzielona od Kłodzka dopiero w r. 1260 przez króla czeskiego Przemysła Ottokara II¹⁵), natomiast poza obrębem Ziemi Kłodzkiej pozostawał obszar położony pomiędzy Górami Raczynskimi i Jeleniami a obecną granicą polsko-czeską, tzn. rejon Lewina i tzw. „zakątek czeski”. Obszar ten został w większej swej części włączony do Kłodczyzny dopiero w r. 1477, ostatecznie zaś na tym odcinku ustaliła się granica pomiędzy Kłodczyzną a Czechami w w. XVI.

W obrębie granic naturalnych Ziemi Kłodzkiej (poza Broumowszczyznę, która prawdopodobnie aż do kolonizacji na prawie niemieckim była bezludna¹⁶), naliczyć możemy ok. 40 osad, których nazwy słowiańskie

¹¹) Cosmas, ed. B. Brètholz, Berlin 1923, s. 162. J. V. Šimak, Středověká kolonisace v zemích českých, Praga 1938 (Česke Dějiny Dílu I. Čast 5), s. 922, przyp. 1, uważa, że słowo „pertinent” w danym wypadku oznacza nie „przynależą”, lecz „przylegają” i że chodzi tu o przyległą do Kłodczyzny część Śląska. Pogląd niesłuszny, gdyż Ziemia Kłodzka z przynależnymi grodami w r. 1093 została oddana w posiadanie Bolesława Krzywoustego jako lennik czeskiego, najbliższy zaś śląski gród Barde pozostał był w rękach księcia polskiego, skoro w 3 lata potem — w r. 1096 — książę czeski musiał zdobywać go na Polakach (Kosmas, s. 164).

¹²) Pierwsza wzmianka o kasztelanie kłodzkim pochodzi z r. 1169 (GQ I. s. 9).

¹³) H. F. Schmid, Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslavischem Boden. Zeitschrift der Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte, t. 46, Kanonist. Abt. (1926), s. 42—44.

¹⁴) Osidleni Kladzka, s. 57; Kolonisace, s. 922.

¹⁵) Ponownie połączył Broumowszczyznę z Kłodczyzną książę wrocławski Henryk IV Probus w okresie swych rządów w Kłodzku (1278—1290). W XIV wieku dzierża ją przez pewien czas kłodzcy rycerze z rodu Pannwitzów (Volkmmer, Vj. IX, s. 213, r. 1331), po raz ostatni zjednoczenie obu obszarów następuje za rządów hrabiów kłodzkich w latach 1472—1500 (Archiv Český, t. VIII (1887), s. 368—369).

¹⁶) Šimak, Kolonisace, s. 896—898, L. J. Wintera, MVGDDB, t. XIV (1885), s. 185, uważa, że istniały wówczas w Broumowszczyźnie osady słowiańskie założone nad Ścinawą przez ludzi przybyłych z Kłodczyzny (Březnice, Křinice, Kuncice). Należy zaznaczyć, że mimo prac Šimaka sprawa zasiedlenia Brou-

zostały utrwalone przez średniowieczne dokumenty niemieckie i dotarły w formie zmienionej aż do naszych czasów. Na obszarze zachodnim, przyłączonym do Kłodczyzny w czasie późniejszym, ilość tych nazw wynosi dwadzieścia kilka. Cyfry te jednak nie przedstawiają rzeczywistych rozmiarów osadnictwa słowiańskiego.

Przed wszystkim dokumenty czeskie z XV w. podają szereg słowiańskich nazw miejscowych, nie spotykanych w innych źródłach pisanych. Ze strony niemieckiej usiłowano zjawisko to wytłumaczyć czechizacją kancelaryjną, jednakże wyjaśnienie to, jak później wykażemy, nie jest trafne; w rzeczywistości bowiem mamy tu nazwy, które były w użyciu wśród miejscowej ludności i po większej części pochodziły zapewne jeszcze z czasów przedkolonizacyjnych.

Niektóre nazwy osad słowiańskich zostały zgermanizowane przez dodanie do ich rdzenia końcówek niemieckich; tak z Krajanowa lub Krajnowie powstał Krajansdorf. Obok tego na podstawie pewnych danych można wywnioskować, że istniały przed przybyciem Niemców osady, których nazwy zupełnie zaginęły. Należy ich szukać tam, gdzie w sieci osad słowiańskich u talonej na podstawie zachowanego materiału toponomastycznego istnieją luki budzące wątpliwości ze względu na takie momenty, jak niewykorzystanie dogodnych warunków topograficznych, bliskość grodów, istnienie znalezisk przedhistorycznych itd.

Możemy np. mieć pewność, że na miejscu wsi Gorzanowa w pow. bystrzyckim znajdowała się osada jeszcze przed kolonizacją na prawie niemieckim. Przemawia za tym fakt istnienia pobliskich wsi słowiańskich Mielnika i Starej Łomnicy, które leżą w punktach znacznie mniej dogodnych dla pierwotnego osadnictwa; nie do wiary bowiem, by osadnicy słowiańscy, poruszający się z reguły w górę rzek, pominieli miejsce, gdzie teraz leży Gorzanów, i woleli osiedlić się opodal od rzeki, wybierając w dodatku grunta gorsze (przychód katastralny z 1 ha gruntów wiejskich obliczono dla Gorzanowa na 25,85 mar., dla Mielnika — na 21,15, dla Starej Łomnicy zaś na 16,45). Z kolei plan Gorzanowa wskazuje, że osada ta składa się z dwóch części: dolnej, północnej, która ma typową dla słowiańskich wsi Kłodczyzny formę osady wielodrożnej, i górnej, będącej znowu typową dla kolonizacji na prawie niemieckim łańcuchówką. Mamy wreszcie pochodzącą z 1341 r. wiadomość o istnieniu obok siebie dwóch wsi: Arnoldisdorf (najstarsza nazwa niemiecka Gorzanowa) i Racín¹⁷⁾; ta ostatnia nazwa zachowała się aż do naszych czasów w postaci nazwy położonego przy północnej części Gorzanowa folwarku (Ratschenhof) i według wszelkiego prawdopodobieństwa oznaczała niegdyś całą położoną tu osadę słowiańską.

mowszczyzny nie jest jeszcze w całości wyświetlona, zwłaszcza gdy chodzi o czasy słowiańskie.

¹⁷⁾ GQ I, s. 70—71 (r. 1341): „in Arnoldisdorf octo laneos censuales... et in Racín tribus laneis et tribus virgis censuales”. Łany czynszowe (chłopskie) w Racynie wskazują, że była to wioska a nie folwark.

Analogicznie w nazwie folwarku w Trzebieszowicach — Scheibenhof (pow. bystrzycki) tkwi przypuszczalnie nazwa słowiańska Skiba, która być może i tu odnosiła się do całej osady. Skoro bowiem wyraźnie ślady osadnictwa słowiańskiego spotykamy w części górzystej zakęcia łądeckiego, spodziewać się należy, że pierwotni mieszkańcy nie mogli ominąć połaci kraju nad dolnym biegiem Białej Łądeckiej, zwłaszcza, że tędy przechodziła prastara droga prowadząca z Nysy do Kłodzka; do tej samej konkluzji skłania zresztą fakt istnienia w pobliżu Trzebieszowic osady Rudnicy, której pochodzenie słowiańskie zdaje się nie ulegać wątpliwości, a która leży w górach, w miejscu nierównie mniej dogodnym.

Trzeciego przykładu dostarcza nam wieś Różanka w pobliżu Międzylesia. Już badacz niemiecki domyślał się pochodzenia słowiańskiego tej wsi z uwagi na bardzo niedogodne położenie gruntów sołectwa¹⁸⁾; stąd wynikałoby, że w chwili przeniesienia wioski na prawo niemieckie grunta nżej położone i łatwiejsze do uprawy były już zajęte przez pierwotnych mieszkańców i przybysze musieli zadowolić się terenem gorszym. Nazwa słowiańska osady nie zachowała się, możemy jednak przypuszczać, że tkwi ona w nazwie niemieckiej Rosenthal (najstarsza forma Rosinthal), która nie ma nic wspólnego z hodowlą róż, wywodzić się natomiast może — tak samo jak liczne podobne nazwy na ziemiach polskich i czeskich — z prastarej nazwy Wróżyn.

Odtworzenie pierwotnej nazwy miejscowej, choćby nawet w formie tak hipotetycznej, oczywiście najczęściej jest niemożliwe. W Porębie w pow. bystrzyckim grunta sołectwa były położone tak samo niekorzystnie jak w Różance, brak jednak jakiegokolwiek bądź punktu oparcia do rekonstrukcji pierwotnej nazwy tej osady. Również o istnieniu osady słowiańskiej na miejscu obecnego Bożkowa możemy sądzić na podstawie znalezionej tam ceramiki z okresu wczesnohistorycznego, jednakże nie dowiemy się nigdy, jak ta osada się wówczas nazywała, gdyż do nas doszła jedynie jej późniejsza nazwa niemiecka.

Słowiańska toponomastyka Kłodczyzny pozwala nam stwierdzić, że jeszcze przed przybyciem na ten teren Niemców była tu prowadzona tak samo jak na przyległych terenach polskich i czeskich akcja zakładania nowych osad. Dowodem jest przede wszystkim ówczesna nazwa wsi Gorzuchowa w pow. kłodzkim; brzmiała ona, jak świadczy pewien dokument czeski z XV w.¹⁹⁾ Lhota (polskie Lgota), co oznaczało lata wolne od danin, przyznawane nowym osadom; pierwotna nazwa w formie miejscownkowej przeszła do niemieckich dokumentów średniowiecznych jako Melhotyn²⁰⁾. Do tej samej kategorii należy zapewne nazwa Novú Ves^{20a)} — Nowa Wieś w powiecie bystrzyckim. W tym samym czasie powstał przypuszczalnie szereg osad, których nazwy pochodzą od imion chrześcijań-

¹⁸⁾ Tschitschke, s. 5.

¹⁹⁾ Archiv Český, VIII, s. 388—389 (r. 1480).

²⁰⁾ Klemenž, s. 30.

^{20a)} Archiv Český, t. VIII, s. 383 (r. 1479); t. IX, s. 361 (r. 1493) s. 364, r. 1495.

skich lub łączą się genetycznie z chrześcijaństwem. We właściwej Ziemi Kłodzkiej są one nieliczne (Duszniki²¹), Herzmanków²²) i Mikowice — od imienia Mikołaj; być może należą tu również Goszyce i Włodowice (w źródłach średniowiecznych Hassicz i Waldicz, — od imion Hasso i Walto)²³). Nazw tych spotykamy znacznie więcej na zachód od Gór Razyńskich i Jelenich, gdzie stanowią one blisko połowę zachowanych nazw słowiańskich (Błażejowice, Jakubowice, Jerzykowice Wielkie i Małe²⁴), Krzyżanów, Lewin, Lipolitów²⁵), być może też Dasów, Nerbocin i Zakrze²⁶). Nie wykluczone zresztą, że założenie większości osad w tej okolicy przypada na czasy, kiedy we właściwej Kłodczyźnie trwała już kolonizacja na prawie niemieckim²⁷). Dominującym kształtem wsi jest tu owalnica, typ właściwy zarówno okresowi przedkolonizacyjnemu jak czasom późniejszym²⁸); układ pól był niwowy.

Jak można wnioskować z układu terenowego słowiańskich nazw osad, najgęściej zaludnioną częścią Kłodczyzny były wówczas okolice samego Kłodzka. Stąd osadnictwo posuwało się w kierunku północno-zachodnim niecką Ścinawy, na południowym wschodzie zaś docierało wzdłuż Białej Łądeckiej dość daleko w głąb gór²⁹). W dolinie górnej Nysy osady, roz-

²¹) Nazwa ta oznaczała ludzi zależnych różnych kategorii, których darowano kościołom po to, by praca ich zapewniła darczyńcy zbawienie jego duszy (po łacinie *proanimati*, *animatores*, po czesku *dusznici*). Z dokumentów czeskich znika ona w połowie XIII w. (H. F. Schmid, j. w., s. 85—87); stanowi to terminus ante quem, jeżeli chodzi o czas powstania Dusznik.

²²) Herzmanków (dokument czeski z 1477 r.) w pow. kłodzkim nie jest przekładem niemieckiej nazwy Hermansdorf (Hermsdorf) z uwagi na zdrobniałą formę wchodzącego w jej skład imienia; nazwa ta była chyba starsza od niem. Hermsdorf choćby dlatego, że ukazuje się wcześniej, gdyż wymieniony pod r. 1387 Hermansdorf (G. Q. I, s. 246) prawdopodobnie jest identyczny z późniejszym Hermsdorf (obecnie Piotrowice) w pow. bystrzyckim.

²³) Klemenz, s. 26 i 68.

²⁴) Przypuszczenie J. Köglera (Die Chronik der Grafschaft Glatz Kłodzko 1836, s. 428), że obydwie te osady zostały założone ok. 1458 przez Jerzego z Podiebradu, jest nieprawdopodobne, ponieważ po spustoszeniach wywołanych przez wojny husyckie, o zakładaniu nowych osad nie było mowy i jeszcze w r. 1477 szereg wsi w tej okolicy stał pustką (patrz Archiv Český, t. VIII, s. 377).

²⁵) Kubin, s. 15 identyfikuje Lipolitów z Kudową; F. Graebisch, Hbl., t. 30 (1944), s. 49, twierdzi z powołaniem się na mapę z 1775 r., że osada ta istniała na miejscu, gdzie teraz stoi górna część Czeremnej.

²⁶) Dasów (średniow. *Tasow*) od Prołazego, Zakrze (Zakeš) od Izaaka, Graebisch, s. 150—51; tenże wywodzi, s. 149, nazwę Nerbocin od germańskiego imienia Merbot, co niezbyt trafia do przekonania.

²⁷) Za założyciela Lewina Šimák, Kolonizace, s. 899, przyp. 3, uważa możnawładce czeskiego Lwa z rodu Naceratowiczów (połowa w. XIII).

²⁸) B. Zaborski, O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu, Kraków 1927, s. 32.

²⁹) Świadczą o tym zachowane słowiańskie nazwy osad górskich (Lutynia, Sonov — obecny Orłowiec), potoków (Kobylica, Kamienica) i gór (Homole—Hummelsberg koło Orłowca). Nazwa Sonov zapewne słowiańska z uwagi na występowanie jej w formie Sonovo (co wyklucza identyfikację z niem. Schonaw) na pograniczu śląsko-morawskim. (Regesten z. schles. Gesch. I cz. Nr 635, r. 1245).

zruczone przeważnie w dość znacznej od siebie odległości, docierały aż do Przełęczy Międzyzyleskiej (Boboszów). Rejon Nowej Rudy, Broumow-szczyzna i Góry Bystrzyckie były zupełnie lub prawie bezludne. Na zachodzie zwarte osadnictwo czeskie pozuwało się od Nachodu w kierunku Dusznik.

Na okres rozpatrywany przypadają również początki życia miejskiego. W końcu XII w. Kłodzko we współczesnych dokumentach figuruje jako miejsce targowe³⁰⁾, przypuszczać jednak należy z uwagi na jego dogodne położenie na skrzyżowaniu ważnych dróg, że stało się ono punktem handlowym już znacznie wcześniej.

Mimo więc swego górzystego charakteru Kotlina Kłodzka mogła w chwili rozpoczęcia kolonizacji na prawie niemieckim (przed 1250 r.) wykazać się stosunkowo dużą ilością siedzib ludzkich. Stanowiąc zaś odrębną kasztelanję, Kłodczyzna liczyć musiała kilka tysięcy mieszkańców, posiadała zatem gęstość zaludnienia zbliżoną do ówczesnej śląskiej³¹⁾.

Kolonizacja na prawie niemieckim

Pierwzými historycznie stwierdzonymi przedstawicielami żywiołu niemieckiego w Ziemi Kłodzkiej byli joannici, osadzeni w Kłodzku przez księcia czeskiego ok. 1186 r.³²⁾. Pierwsza lokacja Kłodzka jako miasta na prawie niemieckim musiała nastąpić, jak przedstawiliśmy gdzie indziej³³⁾, między 1222 a 1250 r. Miasto zostało zaprojektowane jako poważny ośrodek, wybijający się nad poziom większości ówczesnych ośrodków miejskich. Można to wynioskować z ilości domów wyposażonych w przywilej warzenia piwa; wprawdzie odnośne dane statystyczne pochodzą dopiero z XV—XVI w., jednakże ilość uprawnionych domów na ogół pozostała taka sama, co i w chwili lokacji miasta z uwagi na to, że przywilej ten przysługiwał z zasady tylko najstarszym domom i — mając doniosłe znaczenie gospodarcze — był zazdrośnie strzeżony³⁴⁾. Z zachowanych w kłodzkim archiwum miejskim rejestrów wynika, że w XV—XVI w. tych uprzywilejowanych domów liczone 200—250; w XVII w. cyfra ta nieco się zmniejsza, co zresztą było objawem prawie wszędzie spotyka-

³⁰⁾ GQ. I, s. 10 (foro Cladsko. r. 1186), s. 11 (forensem ecclesiam, s. 1194).

³¹⁾ L. Krzywicki, Społeczeństwo pierwotne. Jego rozmiary i wzrost. Warszawa 1937, s. 175, liczy gęstość zaludnienia Śląska na 4—5 ludzi na km. kw. Słowiańska ludność ówczesnych Czech J. Peisker (Die Knechtschaft in Böhmen, 1890 s. 31) i F. Machatschek (Landeskunde der Sudeten und Westkarpathenländer 1927) szacują na 250,000 głów, co daje 5 mieszk. na 1 km. kw.

³²⁾ G. Friedrich, Codex dipl. et epistol. Regni Bohemiae, Praga 1907, t. I, s. 285 i n.

³³⁾ Studia Kłodzkie, rozdz. I, drukowane w Roczniku Kłodzkim, t. II. (1949).

³⁴⁾ O. Peterka, Die bürgerliche Braugerechtigkeiten in Böhmen. Praga 1917, s. 23, W. Bunke, Das Brauwesen der Stadt Schweidnitz. Wrocław 1935, s. 25; Uhtenwoldt, w Deutsche Städtebuch I, Berlin 1939, s. 696; K. Berger, Die Besiedlung des deutschen Nordmährens, Brno 1933, s. 364.

nym³⁵). Prawdopodobnie pierwotna ilość domów, do których było przywiązane prawo warzenia piwa, wynosiła przeszło 200, co odpowiadało ilości dworzyszcz w obrębie murów miejskich, pokrywającej się z kolei z ilością rodzin najpierw tu zamieszkałych. Stawia to Kłodzko w rzędzie ośrodków, które w chwili lokacji wyróżniały się ilością swego zaludnienia³⁶). Stworzenie tak stosunkowo dużego miasta być może nawiązywało do już wcześniej używanej przez słowiańską osadę w Kłodzku pozycji handlowej; w każdym bądź razie miasto o tych rozmiarach potrzebowało oparcia w okolicy odpowiednio ludnej, równocześnie więc z urządzeniem miasta na wzór zachodni musiało nastąpić kolonizacja pobliskich obszarów.

Istotnie w r. 1260 ukazuje się w źródłach sędzia ziemski (iudex provincialis)³⁷); ponieważ zadaniem tego urzędnika było m. in. sprawowanie sądownictwa nad sołtysami wsi na prawie niemieckim, oznacza to, że już wtedy istniały w Kłodczyźnie osady wiejskie tego rodzaju.

W jeszcze większym stopniu zakładanie miast musiało się łączyć z akcją kolonizacyjną na przyległym terenie wiejskim, gdy ośrodki miejskie powstawały na terenach mniej ludnych niż okolice Kłodzka; chodziło o zapewnienie nowo powstającym miastom wyżywienia oraz rynku zbytu dla towarów kupieckich i wytworów rzemieślniczych. Stąd ustalenie czasu powstania poszczególnych miast pozwoli jednocześnie stwierdzić, kiedy zostały skolonizowane rejony wiejskie, dla których miasta te były punktami centralnymi.

Założenie Bystrzycy Kłodzkiej łączy z osobą Gawła z Lemberga, który był kasztelanem kłodzkim w latach 1252—1256³⁸); pierwotna nazwa niemiecka tego miasta — Hawelswerde oznacza „Kępę (lub wybrzeże) Gawłową”, nie znamy zaś z owych czasów żadnej innej wybitnej osoby tego imienia, którą by miało uczcić w taki sposób. Z kolei Łądek musiał już być miastem na prawie niemieckim najpóźniej ok. 1280 r. Mianowicie

³⁵) 202 domy w r. 1410 (Cod. XIV, fol. 45 i n.), 217 domów w połowie XV w. (fol. 56 v. i n.), 247 domów w r. 1552 — tamże, fol. 84—96, 253 domy w końcu XVI w. (prawdopodobnie pomiędzy 1569 a 1588 r.), tamże, fol. 97—105; 229 domów w r. 1677 (Cod. XLII, fol. 1—13).

³⁶) Świdnica 250—300 dworzyszcz w chwili lokacji, Jawor 245 i Lwówek 244 uprawnionych domów wg danych z XVII w., inne miasta śląskie znacznie mniej; Hamburg liczył 531 (r. 1542), Wismar — 182 (r. 1464), Kilonia — tylko 35 takich domów (r. 1445) (patrz Bunke, j. w., s. 26). Na Morawach północnych tylko Olomuniec miał 363 uprawnionych domów, pozostałe miasta (w ilości 38) od 21 do 115 (Berger, j. w., s. 368—369).

³⁷) Por. Šimák, Kolonisace, s. 922, przypis 6.

³⁸) Gawł z Lemberga jako pan Kłodzka występuje w źródłach tylko jeden raz (dokument z 6. IX. 1253, GQ I, s. 15). W r. 1256 ukazuje się on jeszcze w otoczeniu Przemysła Ottokara, po czym imię to znika aż do 1261 r. z dokumentów królewskich. Przypuszczać należy, że w r. 1256 spotkała go niełaska królowa, na skutek czego odebrano mu Kłodzko. Zachowała się tradycja, według której panowie z Seberga (lub Wartenberga) mieli władać Kłodzkiem przez 4 lata (GQ I, s. 15, przypis). Ponieważ zarówno Sebergowie, jak i Wartenbergowie wywodzili się z tego samego rodu Markwartowiczów, do którego należał Gawł, odnośna wiadomość dotyczy najprawdopodobniej wymienionego. Stąd można ustalić czas trwania rządów Gawła w Kłodzku na lata 1252—1256.

w r. 1311 jako rajca w czeskim mieście Bydżowie występuje niejaki Henryk de Landec³⁹); wymieniony zapewne urodził się w Ładku, i to najpóźniej ok. 1280 r., gdyż nazwiska odmiejscowe wywodziły się przeważnie od miejsca urodzenia danej osoby, z uwagi zaś na piastowany urząd musiał on sobie liczyć co najmniej 30 lat. Skądinąd zaś wiemy, że miasto Ładek otrzymało pewne przywileje od księcia wrocławskiego Henryka Probusa w latach 1278—1290, kiedy to wymieniony władca rządził Kłodeczyzną⁴⁰).

Wśród miast, obdarzonych przywilejami przez Probusa, figuruje też Radków, Międzylesie zaś jest wyraźnie wymieniane jako miasto królewskie w dokumencie z 1294, mocą którego król Wacław II sprzedał je wraz z przyległymi wsiami klasztorowi cystersów w Kamieńcu⁴¹). Około r. 1250 lub wcześniej zostaje założony na surowym korzeniu Broumow⁴²). Pewne okoliczności wskazują wreszcie na założenie Nowej Rudy (wówczas wsi) przez cystersów z Lubiąża⁴³), co mogło nastąpić nie później jak w XIII w., gdyż w następnym stuleciu klasztor ten nie odgrywa żadnej roli na terenie Kłodeczyzny.

Niemieckie nazwy wsi — niezbity dowód przeprowadzanej kolonizacji na prawie niemieckim — występują w źródłach pisanych XIII w. nielicznie. Najstarszą z nich jest niemiecka nazwa Strachocina z 1264 r.; w r. 1269 ukazują się nazwy Szalejowa, Trzebieszowice i Waliszowa, w r. 1290 zaś — nazwa Konradowa⁴⁴). Jak wynika z dokumentów, wszystkie te wsie posiadały już wówczas kościoły parafialne, były więc całkowicie urządzone według nowych zasad, czyli musiały powstać wcześniej od źródeł, w których figurują. Na szczególną uwagę zasługuje ukazanie się już w źródłach XIII w. aż trzech wsi w zakątku ładeczkim: Strachocina, Trzebieszowice i Konradowa. Wsie te powstały na gruntach słabych (przychód katastralny przeważnie niżej 12 marek z ha), co by świadczyło, że niżej położone grunta lepsze już poprzednio zajęte były pod inne osady. Wymagały one dla swego rozwoju istnienia w pobliżu ośrodka miejskiego, którym mógł być jedynie Ładek, a zatem datę powstania tego miasta należałoby posunąć wstecz poza r. 1264, kiedy to po raz pierwszy zostało stwierdzone przez źródło pisane istnienie Strachocina. Z tych samych względów ukazujący się w r. 1269 Waliszów (Stary) musiał powstać równocześnie z Bystrzycą Kłodzką, której założenie przypada, jak wskazaliśmy wyżej, na początek pięćdziesiątych lat XIII stulecia. Ważną wreszcie jest rzeczą, że w Broumowszczyźnie, jak świadczą zachowane do-

³⁹) Šimák, Kolonisace s. 924, przypis 5.

⁴⁰) GQ I, s. 62—63.

⁴¹) GQ I, s. 25—26 (civitate[m] nostram Mittelwalde cum foro et iudicio... necnon cum omnibus villis, agris cultis et incultis, campis, pratis, pascuis, silvis, nemoribus, aquis, piscacionibus, molendinis et iuribus ac pertinenciis eius).

⁴²) Šimák, Kolonisace, s. 896—898.

⁴³) J. Wittig, Chronik der Stadt Neurode, Nowa Ruda 1936, s. 8—10.

⁴⁴) E. Beck, Schreckendorf. Blätter für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz, I (1906—1910), s. 125 i n.; GQ I, s. 18; Šimák, Kolonisace, s. 924, przypis 3 (dot. Konradowa — wiadomość niepewna).

kumenty lokacyjne (których dla innych części Ziemi Kłodzkiej brak), od r. 1255 są zakładane wsie na prawie niemieckim⁴⁵⁾. Ludność niemiecka bowiem Broumowoszczyzny mówiła gwara kłodzką, pochodzić więc musiała od tej samej fali osadniczej⁴⁶⁾.

• Zestawiając wszystkie te wiadomości, dochodzimy do wniosku, że szeroko zakrojona kolonizacja na prawie niemieckim objęła znaczne połacie Kłodczyzny przed r. 1260, raczej już w pierwszej połowie XIII w.; najprawdopodobniej stanowiła ona dalszy ciąg prowadzonej co najmniej od dwudziestych lat XIII w. kolonizacji przyległych obszarów śląskich^{46a)}, rozpoczęta została jeszcze przed objęciem rządów w Kłodzku przez Gawła z Lemberga, była energicznie prowadzona przez wymienionego możnowładcę i w zasadzie zakończona za Przemysła Ottokara II i Henryka Probusa. W w. XIV ruch kolonizacyjny w Kłodczyźnie — tak samo jak na wszystkich terenach zachodnio-słowiańskich — w znacznym stopniu słabnie, aczkolwiek wypadki zakładania nowych osad zdarzają się jeszcze. Tak wieś Nowa Bystrzyca powstała pomiędzy r. 1319 a 1398⁴⁷⁾; na w. XIV przypada zapewne powstanie osad, których ludność trudniła się nie tyle rolnictwem, ile eksploatacją lasu w celach przemysłowych (prymitywne kopalnie, huty żelazne i huty szklane). Huty żelazne spotykamy od XIV w. w rejonie Międzyzlesia, w zakątku łądeckim koło Kletna, pod Dusznikami, być może też w Młotach (w pow. bystrzyckim)⁴⁸⁾. Huty szkła ukazują się w średniowieczu w Szklarni, Idzikowie (przenieszona po kolei w miarę zużycia lasu do Marcinkowa, Szklar i Międzygórza), Długopolu Górnym, Różance, Szklarce; wytwórcy szkła przybyli w XIV w. ze Śląska, na co wskazują spotykane tylko na Śląsku nazwy Glasendorf, Gleserdorf, używane celem oznaczenia ich osad; zakładający osadę mistrz szklarski posiadał uprawnienia sołtysa (władzę sądową, prawo warzenia piwa i młyn) oraz prawo eksploatacji lasu w celach przemysłowych. Górnictwo

⁴⁵⁾ Šimák, Kolonisace, s. 896—898.

⁴⁶⁾ E. Müller, Die Besiedlungsgeschichte des Hohenelber Bezirks, Jahrbuch des Riesengebirgs-Vereins, t. 27 (1938), s. 16—17, stwierdza, że ok. 1250 fala osadników kłodzkich dociera w okolice Hostinnego i Vrchlabi.

^{46a)} Pfitzner, s. 178—180.

⁴⁷⁾ W r. 1319 wieś Stara Bystrzyca nazywa się Wistricz, co świadczy, że wówczas nie zachodziła jeszcze potrzeba umieszczenia przy jej nazwie dodatku, odróżniającego ją od jednobrzmiącej nazwy innej osady; w r. 1398 dodatek ten się ukazuje (alde Beystricz), a zatem Nowa Bystrzyca musiała już wówczas istnieć, aczkolwiek w dokumentach zjawia się dopiero w r. 1412 (por. Klemen z, s. 55).

⁴⁸⁾ Tschitschke, s. 17—21, rejon Międzyzlesia, r. 1358: smidewerk... obirste hamer; w dokumencie donacyjnym z 1294 (patrz przypis 41) nie ma mowy o hutach żelaza w tej okolicy, a zatem czas ich powstania przypada na okres 1294—1358. Klemen z, s. 45 (Kletno, r. 1347), s. 70 (huta pod Dusznikami 1408). E. L. Wedekind, Geschichte der Grafschaft Glatz, Nowa Ruda 1855, s. 600 (huty w Młotach przed r. 1428 — wiadomość niezbyt pewna). Znaczenie górnictwa dla samego Kłodzka w XIV w. por. H o h a u s, Alt Glatz, Vj. IX, s. 135.

i hutnictwo wymagały zużycia olbrzymich obszarów leśnych i torowały w ten sposób drogę rolnictwu na tereny wysoko położone ⁴⁹⁾.

Ustalenie terminu napływu osadników niemieckich na teren Kłodczyzny było konieczne z uwagi na to, że termin ten określa rozpoczęcie procesu germanizacji w sensie tak pozytywnym jak i negatywnym ⁵⁰⁾.

Wpływ kolonizacji na stosunki etniczne

Fala osadnicza napłynęła do Ziemi Kłodzkiej przede wszystkim ze wschodu, od strony Śląska. Wskazują na to przynależność do narzecza śląskiego gwary, jaką mówiła niemiecka ludność Kłodczyzny, dominująca forma zabudowy wsi (w Kłodczyźnie tak samo jak na Śląsku i Morawach północnych przeważa łańcuchówka, nieznana w zasięgu kolonizacji bawarsko-frankońskiej, która objęła zachodnią część Czech), końcówki—wald, rode, hain w niemieckich nazwach miejscowych Kłodczyzny, właściwe Śląskowi, Saksonii i Turyngii a nieznane w Niemczech południowych i na przyległych do nich terenach czeskich, wreszcie niektóre instytucje prawne, niewątpliwie przeniesione ze Śląska (sędziowie dziedziczne; również nieznane na obszarze narzecza bawarsko-frankońskiego, oraz „Weichbild” w sensie okręgu terytorialnego) objętego jurysdykcją miejską ⁵¹⁾. I w czasach późniejszych dopływ ze Śląska był stale silniejszy aniżeli z Czech i Moraw ⁵²⁾.

⁴⁹⁾ M. Klante, Deutsche Glashüttenkolonisation in der Grafschaft Glatz während des späten Mittelalters, w *Kritische Beiträge zur Geschichte des Mittelalters*. Festschrift für R. Holtzmann, Berlin 1933 (*Historische Studien*, Heft 238), s. 210—219.

⁵⁰⁾ Badacze niemieccy (E. Maetschke, W. von Zeschau) uważali początkowo, że poszczególne osady powstały w tym samym czasie, w którym ukazują się po raz pierwszy w źródłach pisanych; na tej podstawie przesuwali oni największe nasilenie akcji kolonizacyjnej na w. XIV. Później Maetschke (Die geschichtl. Entwicklung, s. 18) oraz J. Pfitzner (s. 186) ograniczali się do ogólnikowego stwierdzenia, że napływ osadników niemieckich przypada na w. XIII. Tak samo Šimák, *Kolonisace*, s. 922, przypisuje sprowadzenie osadników saskich celem karczowania lasów Przemysłowi Ottokarowi II, ustalając jego datę na lata 1260—1270.

⁵¹⁾ W. v. Zeschau, Die Germanisierung des vormals tschechischen Glatzlandes im 13 und 14. Jahrhundert und die Stammeszugehörigkeit der deutschen Einwanderer. Vj. VII; Maetschke, Die geschichtl. Grundlagen, s. 18; W. Jungandreas, Beiträge zur Erforschung der Besiedlung Schlesiens Wrocław 1928. T. Mayer, Aufgaben der Siedlungsgeschichte in den Sudetenländer, *Deutsche Hefte f. V.-u. Kbf. I*, s. 144; E. Schwarz, Die Ortsnamen der Sudetenländer 1931 (oleat 2); H. v. Loesch, w *Geschichte Schlesiens I* (Wrocław 1938), s. 262 i 286—291; A. Zycha w *M. V. G. D. B.*, t. 53 1914, s. 568; Th. Frings, *Sprache und Siedlung in mitteldeutschen Osten*, Lipsk 1932. E. Schwarz, *Sudetendeutsche Sprachräume*. Monachium 1935.

⁵²⁾ W najstarszej księdze miejskiej Kłodzka (1324—1416) nazwiska obywateli, wywodzące się od miejscowości śląskich, stanowią 25% ogółu nazwisk odmiejscowych, nazwiska związane z obszarami czesko-morawskimi — tylko 14% (*Studia Kłodzkie*, rozdz. III). W latach 1718—1734 wśród nowych obywateli

Pod względem etnicznym osadnicy byli Niemcami, chociaż nie brakło wśród nich przedstawicieli ludności polskiej ze Śląska i serbskiej z Łużyc. Z zachodu obok Niemców napływali też rodowici Czesi, którzy w źródłach określani są mianem „der beme”, „Beheme”, „Bohemus”⁵³). Z czasem — jeszcze w średniowieczu — nazwa „Czesi” utrwała się w odniesieniu do całej ludności tubylczej, aczkolwiek w rzeczywistości była ona pochodzenia prapolskiego. Niewątpliwie istniały też tendencje czechizacyjne, oczywiście nierównie słabsze od germanizacyjnych, niemniej ujawniające się np. tam, gdzie działali księża-Czesi, a mianowicie w zwartych skupieniach ludności tubylczej. Tym, jak sądzimy, należy tłumaczyć silne wpływy czeskie w zakresie imiennictwa.

Napływ osadników z zewnątrz musiał być duży, gdyż z pewnych danych wynika, że po przeprowadzonej kolonizacji Kłodczyzna uzyskała wysoką jak na owe czasy gęstość zaludnienia. W r. 1350 w ziemi tej (bez Bróumowszczyzny i obszaru na zachód od Polskich Wrót) było 3750 łanów cpodatkowanych, razem z łanami wolnymi od czynszu ok. 4000⁵⁴). Przyjmując, że do uprawy jednego łanu potrzeba było rodziny chłopskiej w sile 6 głów⁵⁵), dojdziemy do wniosku, że sama ludność rolnicza liczyła w Kłodczyźnie w połowie XIV r. 24.000 głów, cała więc ludność po dołączeniu miast przekraczała 30.000, co daje ok. 20 ludzi na km. kw. Byłaby to gęstość zaludnienia większa od przeciętnej dla sąsiedniego Śląska⁵⁶). Względne przeludnienie Kłodczyzny w stosunku do mało urodzajnego i trudnego do uprawy terenu górskiego datuje więc od czasów kolonizacji na prawie niemieckim.

W porównaniu z okresem przedkolonizacyjnym ludność wzrosła w ciągu mniej więcej stuletniego okresu (1250—1350) kilkakrotnie. Tak znacznego jednak wzrostu nie można w całości kłaść na karb napływu osadników z zewnątrz i ich potomstwa. Kolonizacja na prawie niemieckim była

Kłodzka (poza rodowitymi Kłodczanami) było 20% urodzonych na Śląsku i 15,5% rodem z Czech i Moraw (obliczono na podstawie nieogłoszonej drukiem księgi przyjęć do prawa miejskiego, Kłodzkie arch. miejskie Cod. XL).

⁵³) Mieszczanie-Polacy i Czesi w Kłodzku XIV w. — patrz Studia Kłodzkie, rozdz. III. W spisie podatników z 1653. (A. Blaschka, Die Grafschaft Glatz nach dem Dreissigjährigen Kriege, Jahrb. d. Ver. f. Gesch. d. Deutsch. in Böhmen I (1926), s. 110 i 119) nazwisko Böhm Behemb itp. (= Czech) spotyka się 25 razy; nazwisko Pohl, Pohlen itp. (= Polak) 34 razy, Serbów lużyckich znamionuje nazwisko Windisch — w Słupcu, r. 1407, GQ II, s. 28—29, w Wambierzycach jeszcze w XVI i XVII w. E. Zimmer, Albendorf, Wrocław 1908, s. 48 u 66, w Tłumaczowie. 1558 r. GQ III, s. 56); do tej samej grupy należą zapewne częste w spisie podatników z 1653 nazwiska Auligk (miejsceowość koło Pirny w Saksonii) i Taubicz (Dębice koło Rozborku na Łużycach); pierwsze ukazuje się 11, drugie 39 razy (Blaschka, j. w., 109 i 122). W gwarze kłodzkiej miały przetrwać niektóre słowa zapożyczone z języka lużyckiego (F. Graebisch w Glatzer Heimatschriften, t. 7, s. 32).

⁵⁴) Maetschke, Geschichte des Glatzer Landes, s. 70—71.

⁵⁵) W. Abel, Die Wüstungen des ausgehenden Mittelalters, Jena 1943, s. 102.

⁵⁶) Por. T. Ladenberger, Zaludnienie Polski w początku panowania Kazimierza W., Lwów 1930, s. 35 i mapa.

w istocie swej wyrazem przejścia do formacji społeczno-gospodarczej i jak na owe czasy bardziej postępowej i sprzyjającej rozwojowi sił wytwórczych, mianowicie feudalizmu w fazie jego największego rozkwitu. Przejście to, dokonane w szybkim tempie, wywołało rewolucję w stosunkach demograficznych, która musiała objąć też i ludność tubylczą.

Posiadamy np. szereg wiadomości, z których wynika, że położone tuż pod Kłodzkiem wsie słowiańskie, ciągle wyłaniały nadwyżki ludnościowe, ściągane przez pobliskie miasto. Jak zobaczymy niżej, wsie założone na surowym korzeniu lub przebudowane w okresie kolonizacji średniowiecznej posiadały przez długi czas ludność mieszaną, słowiańsko-niemiecką, co świadczy, że kolonizacja na prawie niemieckim nie ograniczała się wyłącznie do sprowadzania nowych osadników z zewnątrz kraju, lecz posługiwała się też żywiołem tubylczym.

Jako sprawdzian powstałego w wyniku kolonizacji układu sił etnicznych bierze się zazwyczaj pod uwagę brzmienie figurujących w źródłach imion i nazwisk. Sprawdzian ten w znacznym stopniu zawodzi dla braku dostatecznie obfitego i wszechstronnego materiału onomastycznego. Stosunkowo najlepiej pod tym względem przedstawia się sprawa odnośnie do samego Kłodzka, którego najstarsza księga miejska z lat 1324—1412 wymienia przeszło 2.000 mieszczan i mieszczanek z owego okresu; dla w. XV posiadamy obok ksiąg miejskich spis płatników szosu z 1456, dotychczas nie opublikowany i niewykorzystany przez badaczy niemieckich⁵⁷⁾. Jeżeli chodzi o inne miasta, to dla Bystrzycy Kłodzkiej wchodzi w rachubę księga miejska z lat 1398—1478⁵⁸⁾, dla Nowej Rudy — spis płatników podatku z 1442 r.⁵⁹⁾ oraz kilka nazwisk obywateli innych osiedli typu miejskiego. Wszelako księgi miejskie stanowią co do stosunków ludnościowych źródło jednostronne; gdyż w figurujących w nich wpisach występuje przede wszystkim element zamożniejszy, przedstawiciele warstw mniej zamożnych ukazują się już rzadziej, ludność nieposiadająca zaś prawie nigdy. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o wieś. Pierwsze, nad wyraz skąpe dane onomastyczne z terenu wiejskiego ukazują się dopiero w połowie XIV w., wiek XV dostarcza wprawdzie nieco więcej materiału, ale dotyczy on przeważnie wsi położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Kłodzka, o stosunkach zaś ludnościowych w innych osiedlach wiemy bardzo mało⁶⁰⁾.

Jak widzimy, materiał onomastyczny, na którego podstawie można byłoby pokusić się o wysnucie pewnych wniosków co do stosunków

⁵⁷⁾ Kłodzkie archiw. miejskie Cod. XIV.

⁵⁸⁾ A. Doering, *Das Habelschwerdter Alte Stadtbuch*, Vj. I, s. 338—344.

⁵⁹⁾ Wittig, j. w., s. 32—33.

⁶⁰⁾ Większej zmiany na lepsze, jeżeli chodzi o źródła drukowane, nie przynosi w tym zakresie nawet w. XVI, zawarte bowiem w księdze dekanalnej Neätiusa z 1560 r. spisy wiejskich płatników dziesięciny zostały pominięte przez wydawców III tomu *Glatzer Geschichtsquellen*, w którym księga ta została ogłoszona (rękopis tej księgi złożony w kłodzkim archiwum parafialnym, zaginął podczas II wojny światowej).

etnicznych, pochodzi z czasów, które poprzedził obejmujący już kilka pokoleń okręg współżycia tubylców z Niemcami, przy czym żywioł niemiecki odgrywał rolę dominującą i pod każdym względem miarodajną. Niemiec-kimi lub zniemczonymi były szczyty społeczeństwa feudalnego: rycerstwo, znaczna część duchowieństwa (szczególnie ci spośród duchownych, którzy zajmowali ważniejsze stanowiska), prawie całe bogate mieszczaństwo, wreszcie drobni feudalowie — dziedziczni sędziowie (sołtysi).

Opanowany przez Niemców aparat wyzysku gospodarczego i ucisku społecznego służył jedocześnie jako narzędzie germanizacji w sensie negatywnym, czyli wynarodowienia tubylców. Od XIV w. językiem urzędowym staje się w Ziemi Kłodzkiej niemieczyna i fakt ten wywarł daleko idący wpływ na imiennictwo będące w użyciu wśród ludności tubylczej. Imiona słowiańskie były eliminowane nie tylko dlatego, że uważano je za przeżytek pogański (z wyjątkiem imion świętych, jak Waclaw lub Stanisław), ale też i dlatego, że dla Niemców miały one brzmienie barbarzyńskie; ostatni cios tym imiom słowiańskim zadał zwycięski pochód imion ogólnochrześcijańskich, które w ciągu XIV w. zdołały wyprzeć niemal w całości także i dominujące poprzednio imiona germańskie⁶¹). Nazwiska przyjmują się wśród ludności słowiańskiej, jak się wydaje, nieco później, niż wśród ludności niemieckiej, i tu się przejawiała niechybnie tendencja do zastępowania niezrozumiałych dla pisarza i trudnych do zapisania nazwisk słowiańskich niemieckimi. Roli germanizacji kancelaryjnej nie należy jednak przeceniać: tam, gdzie (jak np. w położonych w pobliżu Kłodzka wioskach) żywioł słowiański siedział w zwartym skupieniu, nazwiska słowiańskie bardzo powoli ustępowały placu i dotrwały częściowo bodaj aż do całkowitego wynarodowienia tubylców⁶²). Większe od germanizacji kancelaryjnej znaczenie posiadało dobrowolne niemieczenie nazwisk i nadawanie imiom brzmienia niemieckiego, podyktowane chęcią upodobnienia się do narodowości dominującej⁶³). W tych warunkach wszelkie wnioski co do układu sił etnicznych w średniowiecznej Kłodczyźnie oparte na zachowanym materiale onomastycznym, są nader niepewne; jeżeli tedy znajdujemy w pewnej miejscowości ludzi, których z uwagi na używane przez nich imiennictwo należałoby uznać za Słowian, wówczas winniśmy się ograniczyć jedynie do stwierdzenia, że Słowianie tam istotnie mieszkali, jak również do ewentualnego wyciągnięcia pewnych wniosków co do ich sytuacji społecznej, wszelkie natomiast obliczanie stosunku procen-

⁶¹) Studia Kłodzkie, rozdz. III.

⁶²) Ibidem.

⁶³) Przykład z czasów najnowszych: w reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym Polacy od końca XIX w. z uwagi na okazywaną im przez otoczenie pogardę masowo zmieniali swe nazwiska na niemieckie; w okresie 1880—1935 załatwiono pozytywnie 30 000 podań o zmianę nazwiska i w rezultacie 240 000 osób utraciło odziedziczone nazwiska rodowe (A. B a c h, Die deutschen Personennamen, Berlin 1913, s. 438—439).

towego Słowian do ogółu ludności będzie pozbawione podstaw realnych. Obok tego należy wykorzystywać wszelkie dane natury pośredniej, wskazujące na obecność ludności słowiańskiej.

W Kłodzku ludzie, których na podstawie ich nazwisk lub imion, należałoby zaliczyć do Słowian, stanowią w XIV w. kilka procent ogółu figurujących w najstarszej księdze miejskiej mieszkańców zamożniejszych. Wśród nich znajdujemy reprezentantów wszystkich warstw posiadających jakiś majątek: właścicieli domów i folwarków podmiejskich, rzemieślników, rolników i ogródników. Słowianie należą do kolegium ławników, czyli rozszerzonej rady miejskiej, niektórzy z nich piastują nawet urząd pierwszego ławnika, czyli przewodniczącego tego ciała. Są to jednak wypadki pojedyncze. Niemcy górują zdecydowanie nad Słowianami pod względem posiadanego majątku i rzady w mieście należą do nich, a nie do tubylców. Zwyczaj zawierania małżeństw we własnym środowisku wskazuje, że przynajmniej pewien odłam Słowian kłodzkich nie uległ był jeszcze wynarodowieniu. Są podstawy do przypuszczenia, że poza tym należy szukać Słowian i wśród ludzi, mających imiona i nazwiska niemieckie. Na uwagę zasługuje wreszcie stały napływ ludności tubylczej z okolicznych wiosek na teren miasta, szczególnie na gospodarstwa podmiejskie. Źródło nasze nic prawie nie mówi o „dołach” społecznych — nie posiadających żadnego majątku wyrobnikach i służbie domowej, wśród których tubylcy być może stanowili przynajmniej większość.

Na podstawie wspomnianego wyżej spisu płacących szos z 1456 r. można stwierdzić, że notorycznych Słowian wśród mieszkańców śródmieścia i przedmieść było wówczas jeszcze mniej niż w w. XIV, co jednak świadczy nie tyle o rdzennej niemieckości mieszkańców, ile o postępach germanizacji imiennictwa; z faktu bowiem, że współcześnie klasztor minorytów trzyma kaznodzieję czeskiego, należy wysnuć wniosek, że niemala część ludności miasta używała mowy słowiańskiej⁶⁴). Natomiast znacznie więcej Słowian znajdujemy wśród posiadaczy gospodarstw rolnych dokoła miasta. Jak wynika ze współczesnych ksiąg miejskich, sytuacja społeczna i polityczna żywiołu słowiańskiego nie uległa w porównaniu z poprzednim stuleciem zmianie⁶⁵).

W Bystrzycy Kłodzkiej, jak świadczy najstarsza księga miejska (1398—1478), sytuacja Słowian podobna jest do kłodzkiej z tą różnicą, że notoryczni Słowianie występują w znacznie mniejszej liczbie⁶⁶). W Nowej Rudzie w wykazie podatników z r. 1434 znajdujemy parę osób, co do któ-

⁶⁴) GQ II, s. 221 (r. 1450) i 325 (r. 1472). Z nieco niejasnej relacji Balbina, Vita sancti Arnesti, Praga 1664, s. 20, wynikałoby, że w końcu XV w. nastąpiło przydzielenie wszystkich zamieszkałych w mieście „Czechów” do kościoła św. Wacława na Górze Zamkowej.

⁶⁵) Słowian widzimy dość często na stanowiskach ławników miejskich przez cały wiek XV.

⁶⁶) Patrz wykaz wymienionych w księdze miejskiej obywateli obojga płci u Doeringa, j. w. s. 338—344. Wcześniej: rajca Niclos Dreslaw, r. 1344, (GQ I, s. 82).

rych możemy przypuszczać, że były one pochodzenia słowiańskiego⁶⁷). Radków musiał być jeszcze w ostatniej ćwierci XIV w. przeważnie słowiański, skoro miejscowymi proboszczami mianowano w tym okresie wyłącznie Czechów⁶⁸); jeden z nich, Blasco, tłumaczył się w r. 1393 przed praskim sądem konsystorskim z zarzutu, że nie wygłasza kazań niemieckich: na swą obronę podniósł on, że ma wikarego (domyślnie Niemca), a zresztą sam umie kazać i słuchać spowiedzi po niemiecku⁶⁹). W ogłoszonych natomiast w II tomie „Glatzer Geschichtsquellen” fragmentów najstarszej księgi miejskiej Radkowa z XV w. ludzie mogący być zaliczeni do Słowian na podstawie danych onomastycznych występują nader rzadko, co oczywiście w wskazywanych wyżej względów nie jest jeszcze dowodem całkowitego zniewolenia miasta.

Duszniaki musiały mieć w końcu XIV w. i pocz. XV w. ludność mieszaną, skoro we współczesnych dokumentach obok nazwy niemieckiej miasta utrzymuje się nazwa słowiańska⁷⁰), wśród proboszczy zaś i wikarych często ukazują się Czesi⁷¹). Mieszczan-Słowian spotykamy w Łądku⁷²) i Międzylesiu⁷³); ciekawe, że do Łądka mianowano niekiedy proboszczów — rodowitych Czechów⁷⁴), w Międzylesiu zaś proboszczem został w r. 1418 Johannes Kraznik (= Kraśnik) z diecezji wrocławskiej, niechybnie Polak⁷⁵).

Wśród duchowieństwa świeckiego Kłodzyczyny w średniowieczu wielu jest takich, których przynależności narodowej niesposób określić, gdyż nazwisk ich nie podano, imiona zaś są ogólnochrześcijańskie (w transkrypcji łacińskiej); tak w Międzylesiu w latach 1360—1418 na dziesięciu znanych nam proboszczów czterech należy do tej grupy. Wśród duchownych wiejskich w szeregu parafii również znajdujemy tak Słowian, jak i ludzi niemożliwej do określenia przynależności etnicznej.

Dane natury pośredniej nabierają szczególnej wagi w odniesieniu do terenu wiejskiego, gdyż materiał onomastyczny jest tu bardziej skąpy i rozłożony nierównomiernie.

⁶⁷) Wittig, j. w., s. 33 (Czayp = czeskie Čep. Domola, Marsikin = żona Marzyka, Jonyn = żona Jana; dałoby to 5% ogółu podatników).

⁶⁸) Šimák, Kolonisace, s. 925.

⁶⁹) Hbl. t. 10 (1925), s. 103.

⁷⁰) Patrz Klemenž, s. 19.

⁷¹) Dokument z 23. IV. 1406 r., ogłoszony przez Alberta, Hummel, s. 140—141. Proboszczowie — Czesi: Andrzej (1399—1401, zamienił się na parafię ze swym następcą, obejmując po nim Czernielów w Czechach), Chwalo (r. 1411). Na uwagę zasługuje nazwisko mieszczanina w Dusznikach: Nebir (r. 1453, Albert, Hummel, s. 153).

⁷²) Hannus Domyrel lub Domyrelle, 1352—1353 (GQ V, s. 26, 38), Michel Niekowitz, 1415 (GQ II, s. 73).

⁷³) Stenzlab = Stanisław, r. 1413 (Doering, j. w., s. 223).

⁷⁴) Sbynco de Boboľusk, r. 1401 (GQ II, s. 2); Vincentius Schede = Šedy (Graebisch, s. 168) r. 1500 (GQ II, s. 516).

⁷⁵) GQ II, s. 537.

Kolonizacja na prawie niemieckim pociągnęła za sobą następujące skutki w zakresie struktury osadnictwa:

1. przenoszenie poprzednio powstałych osad na prawo niemieckie,
2. zakładanie nowych osad na prawie niemieckim bądź na surowym korzeniu, bądź też na miejscu osad słowiańskich,
3. tworzenie osad typu pośredniego o elementach ustrojowych tak słowiańskich jak i niemieckich.

Wsie słowiańskie w okolicy Kłodzka zostały przeniesione na prawo niemieckie, przy czym skład etniczny ludności, o ile można wnioskować z posiadanego materiału onomastycznego XIV—XV w., nie uległ żadnym zmianom. Ponieważ osady te były skupione w niewielkiej od siebie odległości, obszar należących do nich gruntów nie został prawdopodobnie powiększony; w osadach położonych w okolicach Kłodzka wahał się on w granicach od 3½ łanów (Goszyce) do 10 łanów (Gorzuchów). Również nie zmieniła się forma zabudowy wsi; pozostała nią nadal wielodrożnica lub okolnica (w Pilezy). Nadanie tym osadom prawa niemieckiego musiało nastąpić już w XIII w., najpóźniej w początku XIV w., gdyż ok. 1340 r. są w księdze miejskiej Kłodzka wymienieni mieszczanie rodem z tych wsi⁷⁶⁾, jak również przytoczone źródło stwierdza, że wieś Ławica wówczas już była podzielona na łany⁷⁷⁾; oczywiście trzeba było dłuższego okresu, zanim słowiańska ludność wiejska oswoiła się z prawem niemieckim do takiego stopnia, by poszczególni jej przedstawiciele mogli dojść do bogactwa i znaczenia na terenie miasta. Jak wynika z szeregu posiadanych wiadomości, ludność tubylcza tych osad była zamożna i ruchliwa. Napływała ona stale do Kłodzka bądź od razu osiedlając się w mieście, bądź też wykupując gospodarstwa rolne i ogrody podmiejskie⁷⁸⁾. Wieś Gologłowy w latach 1395—1415 dała co najmniej pięciu kleryków, którzy zostali wyświęceni w Pradze — więcej niż którakolwiek inna miejscowość Kłodczyzny z wyjątkiem Kłodzka, Bystrzycy Kłodzkiej i Radkowa⁷⁹⁾. Mimo promieniowania niemieckich wpływów z pobliskiego Kłodzka, ludność wieśki słowiańskich wytrwała przy mowie ojców bardzo długo — bodaj do XVII w., mimo że już od XIV w. używała imion niemieckich, od XV w. zaś — nazwisk niemieckich. Należy zresztą mieć na uwadze, że nie wszystkie te osady zostały w pełni przekształcone na wzór niemiecki; co do niektórych bowiem z nich źródła nie wspominają o istnieniu

⁷⁶⁾ GQ IV, s. 5 (Peter Stynowicz, tj. ze Ścinawicy), s. 6 (Rudel z Wilczy, Hannus z Pyszkowic).

⁷⁷⁾ GQ IV, s. 5.

⁷⁸⁾ Kłodzkie archiwum miejskie Cod. XIV, fol. 29 i nast., gdzie spotyka się dużo Słowian wśród posiadaczy i właścicieli gospodarstw rolnych.

⁷⁹⁾ Tschitschke, Hbl. t. 10 (1924) s. 88—92. Wenzel, syn Michała z Gologłów, akolita 1396 r. jest być może identyczny z jednoimiennym subdiakonem 1403 r. i diakonem 1404 r.; również diakon Johannes, syn Buźca z Gologłów, i prezbiter Johannes, syn Buźca, z tejże miejscowości (r. 1403) — to zapewne jedna i ta sama osoba.

w nich sołtysów, co by wskazywało, że nie wszystkie instytucje prawa niemieckiego zostały przeniesione na ich grunt.

O losie osad słowiańskich w innych częściach Kłodezyny mamy nierównie mniej wiadomości. Jak się wydaje, przenoszenie ich na prawo niemieckie z reguły było połączone ze sprowadzeniem nowych osadników, znacznym powiększeniem obszaru gruntów wiejskich i zmianą formy załadunku przez nadanie tym osadom postaci długich łańcuchówek ciągnących się wzdłuż dolin lub potoków górskich. Jedynie w Gorzanowie zachowała się dawna w elodroźnica, która początkowo istniała jako odrębna osada i dopiero później (po r. 1341) złąła się w jedno z nową osadą — łańcuchówką. W Łomnicy (Starej) już w r. 1332 ukazuje się w źródłach pisanych sąd (sołectwo)⁸⁰⁾, jednakże jeszcze w r. 1345 miano przeprowadzać tu prace karczunkowe celem powiększenia działek niektórych chłopów do miary łana⁸¹⁾.

Przenoszenie osad słowiańskich na prawo niemieckie zostało zakończone prawdopodobnie ok. 1352 r., w tym bowiem roku po raz ostatni są wspomniani w źródłach sędziowie wyrokujący na podstawie prawa słowiańskiego⁸²⁾.

Ogółem w okresie kolonizacji średniowiecznej powstało w Ziemi Kłodzkiej ok. 70 dużych osad — łańcuchówek bądź na miejscu dawnych osad słowiańskich, bądź też na surowym korzeniu. O ludności tych osad wiemy bardzo niewiele, przy czym materiał onomastyczny, jaki do nas doszedł, pochodzi przeważnie dopiero z XV w., a więc od kolonizacji na prawie niemieckim dzieli go bardzo długi okres czasu. Z tych nader szczupłych danych, jakimi rozporządzamy, wynika jednak, że osady te miały ludność mieszaną pod względem etnicznym.

Jako przykład wymienimy przede wszystkim Szalejów Dolny, bo w tym wypadku możemy sobie wyjątkowo wyrobić sąd o stosunkach etnicznych, jakie panowały w tej osadzie już w XIV w. W dokumencie datowanym r. 1342^{82a)} wśród trzech wyliczonych imiennie miejscowych chłopów występuje Plasco (= Błażko), niewątpliwie Słowianin. W tejże wsi nadwyżka gruntów, powstała w wyniku dokładniejszych pomiarów ogólnego arealu i nie rozdzielona pomiędzy osadników, która w dokumencie z 1350 r. nosi niemiecką nazwę Ubirschar⁸³⁾, w dwóch innych dokumentach z tych samych czasów ukazuje się pod słowiańską nazwą Zbitkove⁸⁴⁾, co dokładnie odpowiada średniowiecznej nazwie polskiej Zbytek⁸⁵⁾, na Śląsku Górnym — Zbytki⁸⁶⁾. Wynika stąd, że we wsi musiała siedzieć

⁸⁰⁾ GQ I, s. 52.

⁸¹⁾ GQ I, s. 68—69.

⁸²⁾ GQ I, s. 75.

⁸³⁾ GQ I, s. 119 (qui vulgo Ubirschar vocantur).

⁸⁴⁾ GQ I, s. 117—118 (r. 1350 qui proprie Zbitkove nuncupantur), s. 137 (r. 1352: qui proprie et vulgariter Zbitkove nuncupantur).

⁸⁵⁾ A. Brückner, Walka o język, Lwów 1917, s. 158.

⁸⁶⁾ H. Schlenger, Formen ländlicher Siedlungen in Schlesien, Wrocław 1930, s. 130.

ludność słowiańska, która prawdopodobnie nawet miała przewagę liczebną, skoro nazwa będąca wśród niej w użyciu zyskała uznanie w dokumencie urzędowym. W położonej w pobliżu osadzie bliźniaczej Szalejowie Górnym też znajdowali się mieszkańcy-Słowianie, skoro na liście chłopów z 1411 r. znajdują się nazwiska brzmiące ze słowiańska⁸⁷); z tejże wsi pochodził urodzony w pocz. XVI w. Hieronim Hanosky, dziekan kłodzki w latach 1558—1574. Dlatego sądzić należy, że przekazane przez dokument czeski z 1477 r. słowiańskie nazwy obu tych osad w pisowni czeskiej Števnice Horni i Nižni⁸⁸) były rzeczywiście używane przez zamieszkałą tam ludność tubyleczą niezależnie od oficjalnych nazw niemieckich.

Nie jest wykluczone, że Szalejów Dolny położony przy głównej drodze wiodącej z Kłodzka na zachód, powstał z dawnej osady słowiańskiej⁸⁹), ludność więc tubyleczą, która siedziała tam w późnym średnio-wieczu, mogła pochodzić od pierwotnych osadników. Ale i w osadach, które należy uznać za powstałe na surowym korzeniu, spotykamy też ludność mieszaną.

Tak w Żelaźnie na 31 chłopów, figurujących w dokumencie z 1499 r., 10-ciu ma imiona lub nazwiska brzmiące ze słowiańska i świadczące w ten sposób o ich pochodzeniu⁹⁰); w tym samym dokumencie spośród 22 chłopów z Krosnowic pięciu można zaliczyć do przypuszczalnych Słowian⁹¹). Jednocześnie znajdujemy Słowian w Starym Waliszowie, Idzikowie, Starej Łomnicy, Jaskzowie Górnej⁹²). We wcześniejszym dokumencie z r. 1411 też występują mieszkańcy Krosnowic — zapewne Słowianie z pochodzenia⁹³). Słowianie ukazują się również w Rostokach, Oldrzychowicach, Domaszkowie, Nowym Waliszowie⁹⁴) itd.

⁸⁷) Kłodzkie archiwum paraf. K. 10 b. (Cloze Heynuss, Niclos Walich, Nickil Pawl).

⁸⁸) Archiv Český, t. VIII s. 377.

⁸⁹) Maetschke, Geschichte des Glatzer Landes, s. 63. J. Lippert, Die älteste Colonisation im Braunauer Ländchen MVGD, XXVI, (1887/8) s. 349, 350: wsie czeskie powiększono i rozbudowywano pod nowymi nazwami niemieckimi.

⁹⁰) J. Kögler, Chroniken der Grafschaft Glaz t. I (Kłodzko 1836). Sammlung der Briefe und Urkunden, s. 58: Jenke Niezke, Niezke Ludwig, Merten Baschke, Clymke, Mates Kryzске, George John Jenke Bach (zdrobn. polskie i czeskie od Bartłomiej), Wentzel Jon, George Bubian, Paul Jon.

⁹¹) Kögler, j.w., s. 59: Merten Paske, Tschöppe (od Szczepan), Jenke Rauchen, Beensch (= Benesz), Mathes Niklasch.

⁹²) Kögler, j.w., s. 58: Mates w St. Waliszowie: na pochodzenie słowiańskie wskazuje tu brak nazwiska rodowego, co wśród Niemców wówczas już się nie zdarzało; s. 59: Clyme Brau i Stephan Pabel w Łomnicy; s. 62: Nickel Jone i Prokob w Idzikowie; s. 66: Simon Pole, Hanss Pole, Clement, George Tschepan, Hornig w Górnej Jaskzowie.

⁹³) Kłodzkie archiwum parafialne K. 10 b. (Jon Powl, Wache Jeskynne (= żona Wacha Jeska, reszta imiona zatarta).

⁹⁴) Rodem z Rostoków (redniow. Schonwald) był mieszczanin kłodzki Mikulass, wysypujący w dokumentach drugiej połowy XIV w. patrz Studia Kłodzkie; w Oldrzychowicach — Martin Bohunko (GQ II, s. 541, r. 1414/15; w Domaszkowie — Paul Prebir (= Przebor, GQ II, s. 453, r. 1492, por. Graebisch, j.w.,

Obok dawnych wsi słowiańskich przeniesionych na prawo niemieckie oraz nowo założonych osad „niemieckich” istniały w okresie kolonizacji osiedla różniące się od typowych osad na prawie niemieckim swymi rozmiarami i ustrojem prawnym. O czasie ich powstania trudno powiedzieć coś konkretnego: prawdopodobnie były to dawne osady (przysiółki) jeszcze z czasów słowiańskich, ale nie wykluczone, że niektóre z nich zostały założone dopiero w okresie kolonizacji. Były to osady kilkułanowe z niewielką ilością gospodarstw chłopskich⁹⁵); nie miały one sołectw, ludność ich zaś przez długi czas zobowiązana była obok płacenia czynszu do pełnienia powinności z dawnego prawa słowiańskiego. Wsie tej kategorii znajdujemy na przełomie XIV i XV w. przede wszystkim na terenie „państwa homolskiego”, które ograniczało się wówczas do okolic Dużnik. W tym „państwie” spotykamy sołtysów tylko w jednej wsi (Herta)⁹⁶). Brak sołtysów (przez co zaoszczędzono na ich uposażeniu) i większe obciążenie ludności robocznymi wskazuje, że w osadach tych siedziała raczej ludność tubylcza⁹⁷). Wprawdzie, jak świadczy wzmianka w dokumencie z 1366 r.⁹⁸), należące do „państwa” wsie opłacały czynsz w pieniądzach, jednakże z przywileju wydanego przez pana na Homolach w 40 z górą lat później (r. 1408) wynika, że aż do tej chwili majątek czynszownika przechodził w razie jego śmierci nie na spadkobierców, lecz na pana, ludność wieśniacza nie miała prawa łowienia ptaków w s'ldia na swych polach i w zarosłach ani też praw sprzedaży drzewa pochodzącego z jej gruntów, jak również prawa łowienia ryb w rzece i strumieniach; wspomniany przywilej obdarzył poddanych tymi prawami, jak również wprowadził coroczną opłatę pieniężną — przypuszczalnie jako ekwiwalent za zwolnienie od robocizn i danin w naturze⁹⁹). Dopiero od tej chwili czynszownicy dóbr homolskich stali się dziedzicznymi użytkownikami swych gruntów i zrównali się w prawach z osadnikami na prawie niemieckim. Prawdopodobnie osad

s. 164); w Nowym Waliszowie — Hannus Bartuss, Doering, j. w. s. 328, r. 1461). Proboszczem w Oldrychowicach w r. 1391 został Czech Nicolaus Psota (GQ I s. 260).

⁹⁵) Np. połowa Szczytnej (niem. Rückers) w r. 1494 liczyła 1½ łana, połowa Polanicy — 2 łany (GQ II, s. 469); w r. 1558 całość Polanicy obejmowała 3½ łanów (GQ III, s. 53).

⁹⁶) Maetschke, Geschichte, s. 66. W XVI w. (1558 r.) sołtysów mają Harta, Rückers i Hermsdorf (GQ III, s. 58).

⁹⁷) Analogicznie przedstawiała się sytuacja w pobliskim rejonie Polic po stronie czeskiej, Lippert, j. w. s. 338, 354. W średniowiecznej Polsce obok przeniesienia wsi z prawa polskiego na niemieckie spotykamy asymilację częściową, polegającą na upodobnieniu powinności do typu spotykanego we wsiach na prawie niemieckim z pozostaniem bez zmiany innych stosunków, zwłaszcza ustroju prawnego wsi (J. Rutkowski, Historia gospodarcza Polski, Poznań 1946, s. 110).

⁹⁸) GQ I, s. 192.

⁹⁹) GQ I, s. 30—32; przedruk tekstu łacińskiego z dodaniem starego przekładu niemieckiego (z XV w.?) — Albert, Hummel, s. 142—144; podany w dokumencie czynsz pieniężny (44 groszy — prawdopodobnie od łana) jako ekwiwalent za zniesienie robocizn i danin, Albert, j. w., s. 121—122.

wiejskich na prawie niemieckim w ścisłym tego słowa znaczeniu na ówczesnym obszarze „państwa homolskiego” nie było wcale, gdyż w pierwszym razie przywilej z 1408 r. poświęciłby im jakąś wzmiankę, jeżeli nawet nie obdarzyłby jakimiś korzyściami, tak jak obdarzeni zostali mieszczanie z Dusznik (zrzeczenie się na korzyść miasta wpływów tytułem kar pieniężnych za niektóre przekroczenia natury administracyjnej).

Mieszany, słowiańsko-niemiecki charakter ludności rejonu Dusznik w XIV w. wynika wyraźnie z dokumentów współczesnych. Ok. 1350 r. władca „państwa homolskiego”, Tyczko Pannowicz ufundował w kościele parafialnym w Dusznikach ołtarz św. Katarzyny i wyposażył w odpowiednie dochody ołtarzystę, którego zadaniem było pomaganie proboszczowi przy spowiadaniu parafian-Czechów, komunikowaniu ich i udzielaniu im ostatniego namaszczenia; poza tym miał ołtarzysta trzy razy na tydzień odprawiać Mszę św. na zamku homolskim. W r. 1366 synowie Tyczki potwierdzili na prośbę ołtarzysty dyspozycje ojca, w r. 1403 zaś nowy posiadacz Homolów, Teodoryk z Janowic, pan Nachodu, użył dla fundacji Pannowiczów zatwierdzenie arcybiskupa praskiego i przyrzekł uroczyście dochować postanowień swych poprzedników. W r. 1406, gdy ówczesny ołtarzysta złożył rezygnację ze swego beneficjum z uwagi na niewystarczające dochody, Teodoryk jako patron kościoła przepisał na proboszcza przywiązane do ołtarza intraty i nieruchomości pod następującymi warunkami:

1. każdorazowy proboszcz w Dusznikach jest obowiązany ustanowić i utrzymać wikarego, który musi umieć po niemiecku, jeżeli proboszcz jest Czechem (purus Bohemus), lub też na odwrót po czesku, jeżeli proboszcz jest Niemcem;
2. w razie urlopowania wikarego proboszcz winien odprawiać nabożeństwo na Homolach w sposób przewidziany poprzednim dokumentem fundacyjnym;
3. w razie gdyby proboszcz zwlekał z ustanowieniem wikarego, ławnicy w Dusznikach mają prawo zająć przywiązane do ołtarza dochody, a gdyby ten stan trwał dłużej niż pół roku, proboszcz ma podpaść karze ekskomuniki, dochody zaś mogą być zużyte przez ławników na inne cele pobożne¹⁰⁰⁾.

Z przytoczonych danych wynika, że w rejonie Dusznik w drugiej połowie XIV w. i początku XV w. żywot słowiański musiał mieć znaczną przewagę liczebną, w przeciwnym bowiem razie nie liczonoby się w takim stopniu z jego potrzebami religijnymi i nie posuwanoby się do pewnego ograniczenia żywiołu niemieckiego, do którego należały przecież warstwy uprzywilejowane. Z kolei możemy stwierdzić, że służba dworska na zamku homolskim była słowiańską, skoro nabożeństwa na zamku były odprawiane przez księdza umiejącego po czesku.

Znani nam z dokumentów XV w. sędziowie (soltyši) z rejonu Dusznik są Słowianami. Sołectwo we wsi Harta jest w rękach rodziny słowiań-

¹⁰⁰⁾ Dokument z 23. 4. 1406 ogłoszony przez Alberta, Hummel, s. 140—141.

skiej — prawdopodobnie przez cały w. XV¹⁰¹). Podobnie przedstawia się sprawa we wsi Łęzycach (które początkowo nie należały do „państwa” homolskiego¹⁰²). W r. 1361 proboszczem w Łęzycach jest niejaki Hinko, też zapewne Słowianin¹⁰³). Sama wieś dwukrotnie figuruje w dokumentach pod nazwą słowiańską (r. 1401 — Lussicz, r. 1477 — Lužnice)¹⁰⁴).

Omówiliśmy szczegółowo stosunki etniczne w rejonie Dusznik dla wykazania, że w wypadku, gdy mamy nieco więcej materiału źródłowego, nie trudno jest ustalić w sposób nie budzący wątpliwości obecność żywiołu słowiańskiego już po przeprowadzeniu kolonizacji na prawie niemieckim.

Jeżeli wreszcie chodzi o rejon Lewina i „zakątek czeski”, to kolonizacja na prawie niemieckim w ścisłym znaczeniu tego słowa poczyniła tu niewielkie postępy. Na dwadzieścia kilka wsi dobra sędziowskie znajdujemy tu tylko w Dašowie, Jeleniowie i Zakrzcu¹⁰⁵). Wsie liczyły najwyżej po kilka łanów¹⁰⁶). W parafiach lewińskiej i czermneńskiej spotykamy w wiekach XIV i XV jako proboszczów wyłącznie rodowitych Czechów. Osadników-Niemców prawdopodobnie nie było tu wcale przez całe średniowiecze i przy zakładaniu nowych osad opierano się wyłącznie na żywiole tubylczym.

Należy jeszcze poruszyć sprawę słowiańskich nazw miejscowości występujących w dokumentach w języku czeskim z końca XV w. O ile nazwy odnoszące się do miejscowości, położonych w rejonie Lewina i w zakątku czeskim, nie były kwestionowane przez badaczy niemieckich, o tyle uznano za twór sztuczny te spośród nich, które dotyczą właściwej Klodeczyzny; z faktu, że nie ukazują się one w żadnych innych źródłach, wyniuto wniosek, że jest to produkt czechizacji kancelaryjnej, stosowanej w okresie wzrostu wpływów czeskich po wojnach husyckich.

Już M. Tschitschke zwrócił uwagę na niestrafność tego poglądu, podnosząc słusznie, że w tych samych dokumentach figurują nazwy w niezmiennym brzmieniu niemieckim, które bez specjalnych trudności można by było przetłumaczyć na czeski na równi z innymi; zdaniem jego, w danym wypadku chodziło raczej o oficjalne przywrócenie dawnych nazw słowiańskich¹⁰⁷). Z tym zastrzeżeniem trudno się zgodzić, jako że komisje

¹⁰¹) W r. 1416 Hrzehors sprzedaje sołectwo w Harcie swemu synowi Jankowi (Janke) i jego potomkom; w r. 1464 występuje sołtys Janke, prawdopodobnie należący do tej samej rodziny, Albert, Hummel, s. 147 i 169.

¹⁰²) W r. 1417 Weronika, córka miejsc. sołtysa Hansa, ma za męża Krzycha z Morawy (Kriche Morow); nieco później są wspomnieni miejscowi sołtysi Lucas (1418—1427) i Mathes (1427), wnioskując z braku nazwisk rodowych — Słowianie (GQ II, s. 85; Albert, Hummel, s. 90—91).

¹⁰³) GQ I, s. 171.

¹⁰⁴) GQ II, s. 5; Archiv Český, VIII, s. 377.

¹⁰⁵) Albert, Hummel, s. 130, cyt. autor podaje zresztą mylnie, że sołectwo w Jeleniowie ukazuje się dopiero od 1595, w rzeczywistości bowiem figuruje ono już w rejestrze kościelnym z 1542 r. (GQ III, s. 150).

¹⁰⁶) Według rejestru z 1542 r. 10 wsi należących do parafii lewińskiej liczyło razem 29³/₁₂ łanów, sam Lewin miał 6 łanów (na podstawie GQ III, s. 150).

¹⁰⁷) Tschitschke, s. 6.

do ustalania nazw miejscowości wówczas na pewno nie działały. Taki sam objaw ukazywania się tubylczych nazw miejscowych obok niemieckich spotykamy i gdzie indziej — na Śląsku oraz w Prusach Wschodnich, gdzie nie mogło być mowy o polonizacji lub prutenizacji kancelaryjnej¹⁰⁸). W dokumentach śląskich w szeregu wypadków nazwy polskie, zdawałoby się, już wyparte przez nazwy niemieckie, nagle ukazują się na nowo i bądź utrzymują się przez pewien tylko czas, bądź też już pozostają na stałe¹⁰⁹). Zjawisko to da się wytłumaczyć jedynie obecnością ludności tubylczej, która przechowała w pamięci dawne nazwy osad i przez stałe ich używanie umiała niekiedy zdobyć dla nich uznanie oficjalne. U podłoża walki nazw tkwiła zatem walka narodowościowa, która z kolei sprowadzała się do walki klasowej: pasterem i obrońcą nazwy rodzimej był chłop, nazwę zaś niemiecką narzucały mu klasy panujące, niemieckie lub zniemczone. Tak samo przedstawiała się sprawa w Ziemi Kłodzkiej; gdy bowiem po wojnach husyckich na szczytach miejscowej hierarchii feudalnej wskutek penetracji szlachty czeskiej powstało pewne rozdwojenie, ułatwiło to dostanie się do dokumentów nazw miejscowych, będących rzeczywiście w użyciu wśród ludności lub przynajmniej jej części słowiańskiej. Sporadyczne wypadki tego rodzaju mogły zresztą zdarzać się i wcześniej; tak w pewnym źródle niemieckim (protokoły Manrehtu z XIV w.) pod r. 1389 ukazuje się wyraźnie zesłowiańczona forma nazwy wsi w rejonie Dusznik: Rumunczik (w tekście Rvmunczik) zamiast poprzednio używanej Romuns¹¹⁰).

W większości wypadków o obecności ludności słowiańskiej w osadach, oznaczonych nazwami słowiańskimi w dokumentach czeskich, świadczą też inne dowody natury pośredniej. Mówiliśmy już o śladach ludności tubylczej w obydwóch Szalejowach (Števnice Horní i Nižní, dokumentu czeskiego z 1477 r.) Kilka nazw (Bšerov, Bratronov, Hrdlonov, Ostošov, Provodov, Ředec) odnosi się do rejonu Dusznik¹¹¹), gdzie, jak wskazaliśmy

¹⁰⁸) Liczne przykłady śląskie, patrz K. Weinhöhd, Zur Entwicklungsgeschichte der Ortsnamen im deutschen Schlesien, ZVSG, t. 21 (1887), s. 242—248. Prusy Wschodnie — H. i G. Mortensen, Die Besiedlung des nordöstl. Ostpreussens bis z. Beginn d. 17. Jh., Lipsk 1937—38 cz. I, s. 83—87.

¹⁰⁹) R. 1260 villa Henrici, 1317 Durrenhenrichsdorf que nomine polonico Plo-nicza nuncupatur, potem znowu nazwa niemiecka; 1441 Dorrendorf później Piecowa-wice; 1262 r. Brezalanca alio nomine Conradsdorf nuncupata, 1268 Conrodzorf, 1284 Brezalanca, 1286 Conradisdorf później Kunersdorf; 1203, 1203 Repotovicki, Repotovici 1372—1417 parvum (lub Wenig-) Hertinaw, 1422 Klein Mertanaw oder Srepetoff, 1474 Rzepycetaw; 1250 Garnezarzsko 1327 Marcusdorf, 1396 Garnezarzsky; 1363 Schildern alias Oserowicz, 1405 Schildern gemeiniglich Osericz, od XVII w. Oderwitz; 1272 1274 Zsamotrov, Samothwora 1313 Ronenberg oder Sanphor, 1350 Zamovor sive Ronow, 1260 Sampfor, 1406 Sampfor 1422 Ronenburgk sonst Samptfor 1514 Ronenbergk; 1256 Zwant; 1318 Bischofsdorf, 1349 Swanth; 1329 Sikorschitz, 1349 Czichorschitz, Meisendorf 1351, 1361 Sikorschitz, 1368 Meisendorf sonst Sykorsicz, 1370 i nast. Meisendorf itd.

¹¹⁰) GQ, V s. 157.

¹¹¹) W XX w. miejscowi Czesi nadawali nazwy Vyšerov, Vyserow osadzie Szczytna (niem. Rückers; J. Dobersky-Pohl, w Kl. Sb., s. 120); być może

wyżej, z uwagi na świadectwa dokumentarne trwanie ludności słowiańskiej jeszcze w XV w. nie naruwa wątpliwości. Wieś Wojbórz (1342 Gewartsdorf, późn. Gabersdorf) miała prawdopodobnie nazwę słowiańską Borowa, ukazującą się w r. 1475¹¹²⁾, co potwierdza fakt używania jeszcze w XVI w. słowiańskiej nazwy pobliskiej góry — Domametz¹¹³⁾. Niektóre nazwy słowiańskie są zresztą tylko przekładem wcześniejszych nazw niemieckich, co świadczy o powstaniu odnośnych osad dopiero w okresie kolonizacji (ale z ludnością słowiańską); należą tu Sklenarovice (obecnie Szklarnia¹¹⁴⁾) i Rumunczik. Pierwsza z wymienionych osad, wywodząca swą nazwę od hut szkła, nie mogła powstać przed kolonizacją, gdyż produkcja szkła nie była przedtem znana w Kłodczyźnie. Z kolei nazwa Rumunczik pochodzi od pierwotnej nazwy niemieckiej Romuns¹¹⁵⁾, czyli również oznacza osadę powstałą dopiero w okresie kolonizacji. Odwrotnie, Jaworek (po raz pierwszy w r. 1472) prawdopodobnie jest nazwą starszą od równoznacznej nazwy niemieckiej Ahorns, mimo że tamta ukazuje się w źródłach pisanych znacznie wcześniej — od r. 1361; określenie bowiem osady mianem drzewa jest raczej słowiańskie niż niemieckie. Również nazwa Nowa Wieś (Novu Ves dokumentów czeskich), nie jest przekładem niem. Neundorf (Neuendorf). W tym wypadku wiadomo, że osada niemiecka została założona obok już istniejącej słowiańskiej, nazywała się początkowo „newe Ebrhartsdorf” (1358) i dopiero w późniejszym czasie złąła się w jedno z dawną osadą pochodzenia słowiańskiego, przy czym powstała wspólna nazwa Neundorf (w źródłach pisanych po raz pierwszy w r. 1486); na fakt odrębnego istnienia obok siebie dwóch osad wskazuje posiadanie przez każdą z nich osobnej kaplicy¹¹⁶⁾.

Niekiedy końcówka nazwy słowiańskiej została zastąpiona słowem „dorf”, sama zaś nazwa zniekształcona prawie nie do poznania. Wieś Pasterka w pow. kłodzkim, występująca w r. 1473 pod nazwą Pasterkow, Pasterkau¹¹⁷⁾, od XVI w. ma nazwę Passendorf. Należąca obecnie do gromady Szczytna wieś w r. 1330 nazywa się Oceszendorf, w r. 1348 — Otaschindorf, w r. 1366 — Ottchindorf, w r. 1477 — Ostosov (dokument czeski), od XVI w. Utschendorf; pierwszy człon wszystkich przytoczonych nazw niemieckich jest pochodzenia słowiańskiego (por. miejscowości Ocie-

nazwa ta w XV w. określała tylko część tej osady, reszta zaś jej występuje w dokumencie z 1477 r. pod nazwą Redec; Bratroňov — zapewne późniejsze Protendorf, obecnie zaś Dusznik; Heřmankov = Hermsdorf, tak samo do Dusznik; Ososov = Utschendorf, obecnie gromady Szczytna; Provodov, wg Šimaka. Osidleni, s. 48 = obecny Staszów (niem. Roms). wg Graebischa. Hbl. t. 30 (1944), s. 49 = Hordis, obecnie do Dusznik; Hrdlonov — prawdopodobnie Kulin.

¹¹²⁾ A. C. VIII, s. 375, por. Šimák, Osidleni, s. 51.

¹¹³⁾ Gerszdorf unter dem Domametz, GQ VI zes. 1, str. 65.

¹¹⁴⁾ A. C. VIII, s. 383 (r. 1479); IX, s. 361 (r. 1493), s. 364 (r. 1495 — mylnie Stklenarovice).

¹¹⁵⁾ R. 1366 Romum, błędnie zamiast Romuns, z czego przez dodanie końcówki słowiańskiej powstało Rumunczik (Graebisch, s. 149, Klemenz, s. 34).

¹¹⁶⁾ Tschitschke, s. 5—6.

¹¹⁷⁾ Albert, j. w., s. 83 i 84.

sze i Ocieszyn w Wielkopolsce¹¹⁸). Analogicznie Bratroniów dał zapewne początek niemieckiej formie Protendorf¹¹⁹). Wreszcie Kraysandorf (r. 1353, późn. Krainsdorf, obecny Krajanów)¹²⁰ jest nazwą wywodzącą się od słów. nazwy osobowej Krajan¹²¹). Szereg przykładów zastąpienia końcówki w słowiańskich nazwach osad niemieckim słowem „dorf” spotykamy i poza obrębem Kłodziny, np. na Śląsku¹²²).

Walka nazw, jaka się w świątynie powyższego toczyła w późnym średniowieczu, trwała jeszcze w XVI w. Nazwy niemieckie w zasadzie biorą górę, jednakże ludność tubylcza przekształca je na swój sposób, doczeplając do nich końcówki słowiańskie. W ten chyba sposób powstały takie formy jak Ranaritz (r. 1527) lub Reineritz (r. 1579) — od niem. Reinerz — Duszniki¹²³) oraz Romnitz (zamiast niem. Roms, r. 1580)¹²⁴). Reminiscencją tej walki pozostały tzw. „tajne nazwy” wsi, używane przed ludność w życiu codziennym niezależnie od nazw urzędowych; przetrwały one do końca XIX w.¹²⁵).

¹¹⁸) Graebisch, s. 149, i Klemen z, s. 38, wywodzą odnośną nazwę od Ottasch, rzekomego zdrobnienia imienia Otto, ta forma jednak, o ile nam wiadomo, nie jest nigdzie udokumentowana; czeska forma Ostošov może odbiegać od pierwotnej postaci nazwy słowiańskiej, gdyż nazwy miejscowości czasem się odmieniają (A. Brückner, Dzieje Kultury Polskiej, t. I, s. 70).

¹¹⁹) Bratroniów, por. polskie imię Bratron, W. Taszycki, Najstarsze polskie imiona osobowe, Kraków 1925, s. 67; imię Bratron w Kłodzynie — Hannus Brewtron (?) GQ II, s. 543, r. 1416.

¹²⁰) Klemen z, s. 63.

¹²¹) Graebisch, s. 150. Nazwisko Crain (= Krajan) w Kłodzku GQ II, s. 430.

¹²²) Na Śląsku — Barschdorf z Bartoszowa; 1358 — Dremlyciewicz, 1364 — Dremliksdorf, późn. Dremling; 1389 — Gothartowicz, 1406 — Gotersdorf; 1288, 1353 — Jasowice, Jeszcowicz, 1365 — Jeczkindorf, późn. Jätzdorf (Weinhold, j. w. s. 296). Dalsze przykłady: J. Pfitzner, Besiedlungs-, Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumslandes, I, Liberec 1926, s. 75. Śląsk Opawski — K. baron Maydell, Die Siedlungsformen des Bezirkes Freudenthal, Deutschmähr.-schles. Heimat 24 (1938), s. 111—112. Zarówno Pfitzner jak i Maydell sądzą, że wsie o nazwach słowiańskich z niemiecką końcówką — dorf, zostały założone przez osadzców — Słowian, których imiona utrwały się w nazwach. Z przytoczonego jednak przez nas materiału wynika, że w szeregu wypadków pełne nazwy słowiańskie dadzą się stwierdzić w czasie wcześniejszym od mieszanych, które w konsekwencji były tylko ich zniekształceniem. Maydell przyznaje zresztą, że ludność w tych wsiach była mieszana, słowiańsko-niemiecka, co wynika z występowania słowiańskich nazw pól. Tenże autor przytacza kilka słowiańskich nazw wsi, ukazujących się dopiero w XVI w. w charakterze nazw pustkowi i nie wymienianych nigdy we wcześniejszych dokumentach; jego zdaniem, były to przysiółki słowiańskie powstałe wśród lasów jeszcze przed kolonizacją na prawie niemieckim i następnie zachowane obok nowych osad (s. 112—113).

¹²³) F. Albert, Hbl. 17 (1931), s. 89.

¹²⁴) Urbarium „Państwa Homolskiego”. F. Albert, Hbl. 16 (1930), s. 5. Być może należy tu niemiecka nazwa Jaworka w pow. bystrzyckim — Urnitz, w XVI wieku. Orlisz. Ornes (-is), r. 1631 — Ornietz, później Arnisz, Urniesz, Orniesz, patrz zestawienie F. Albert, Die vorurkundliche Geschichte des Kreises Habelschwerdt, t. I, Bystrzyca Kł. 1936, s. 314.

¹²⁵) Mader, Der Ortsname „Nerbotin”, Vj. IX, s. 112.

Powstaje teraz pytanie, dlaczego niektóre słowiańskie nazwy osad zniknęły, podczas gdy duża ilość nazw tego typu utrzymała się i — acz w formie zmienionej — dotrwała aż do naszych czasów. Zdaniem naszym, główną przyczyną były zmiany w zaludnieniu tych osad, wywołane klęskami żywiołowymi (wojny, głody, zarazy). Ludność słowiańska tych wsi ginęła lub uciekała, na jej zaś miejsce przychodzili nowi osadnicy Niemcy, którzy nadawali miejscowościom nazwy bądź zupełnie nowe, bądź też pozostające w nader luźnym związku z brzmieniem dawnym. Tak wieś Pasterka ukazuje się po raz pierwszy w źródłach w r. 1474 pod nazwą słowiańską Pasterkow, przy czym jest wyraźnie zaznaczone, że wówczas stała ona pustką; później osada ta zaludniła się ponownie, otrzymując nazwę Passendorf (po raz pierwszy wymienioną w r. 1571). W analogiczny sposób Bratroniów przeistoczył się w Protendorf. Radykalne zmiany składu etnicznego tych osad były o tyle ułatwione, że chodziło tu o małe wioski z ludnością nieliczną, która łatwo mogła ulec całkowitej zagładzie. Poza tym zdarzały się wypadki łączenia położonych obok siebie osad: tak jeszcze w 1477 r. prawdopodobnie istniały dwie wsie Rzedec i Biserow, które później zwały się w jedno pod wspólną nazwą niemiecką Rückers; wskazuje na to okoliczność, że ludność czeska wsi pogranicznych jeszcze w XX w. używała obu tych nazw w odniesieniu do tej osady.

Wynarodowienie ludności słowiańskiej Kłódziny

W wyniku przeprowadzonej kolonizacji na prawie niemieckim stosunki etniczne w Kłódzynie ułożyły się w ten sposób, że zarówno okolice samego Kłodzka, jak i rejon Dusznik oraz całość terenów położonych dalej na zachód zachowały zwartą ludność słowiańską; istnienia wyspy słowiańskiej spodziewać się możemy również w pobliżu Radkowa. Pozostałe tereny otrzymały ludność mieszaną pod względem etnicznym. Właśnie tu proces wynarodowienia ludności słowiańskiej niewątpliwie poczynił znaczne postępy już w średniowieczu i jeżeli w osadach o ludności mieszanej występują ludzie, których imiona i nazwiska swym brzmieniem świadczą o ich pochodzeniu słowiańskim, nie jest wcale wykluczone, że w wielu wypadkach chodzi tu o jednostki już zgermanizowane pod wpływem otoczenia. Jakiegokolwiek bądź ujęcie cyfrowe stosunków narodowościowych jest oczywiście niemożliwe; niemniej siły liczebnej żywiołu niemieckiego nie wolno nie doceniać, gdyż w przeciwnym razie nie wyszedłby on obronną ręką z katastrofy, jaką były dla niego wojny husyckie.

Niektórzy autorzy niemieccy wyrażają pogląd, że skutkiem wojen husyckich było wzmocnienie się żywiołu słowiańskiego w Ziemi Kłódzkiej. Analiza źródeł wykazuje jednak, że wojny husyckie nie sprowadziły żadnego przełomu w stosunkach narodowościowych, wszędzie bowiem, gdzie źródła pozwalają na porównanie stosunków przed tymi wojnami z powojennymi, nie można wysnuć żadnych wniosków, które by pozwoliły stwierdzić wzmocnienie się słowiańszczyzny. Pewne przesunięcia nastąpiły

jedynie na szczytach społeczeństwa feudalnego: najwyższe urzędy Ziemi Kłodzkiej (starostów krajowych, sędziów i pisarzy ziemskich) są często piastowane przez rodowitych Czechów, opróżnione na skutek działań wojennych lenna przeszły w posiadanie szlachty czeskiej, wśród zasiedzia-nych rodów rycerskich stają się modne brzmiące z czeska imiona Janko i Hinko, ale na tym właściwie koniec.

Mimo że od początku XV w. Kłodeczyzną rządzą magnaci czescy¹²⁶⁾, nie widać śladów jakiegokolwiek bądź planowej polityki, która by zmierziała do wzmocnienia żywiołu słowiańskiego. Językiem urzędowym pozostał nadal niemiecki, mimo że w kancelarii wyższych urzędów krajowych wychodziły dokumenty w języku czeskim. W Pradze uważano Ziemię Kłodzką za obszar gruntownie zniemczony i nawet nie próbowano stosować przewidzianych ustawami czeskimi ograniczeń żywiołu niemieckiego.

Od chwili przejścia pod panowanie czeskie Ziemia Kłodzka żyła w ramach korony św. Wacława życiem odrębnym, wyróżniając się swym położeniem geograficznym, ustrojem i składem etnicznym ludności. Słowiańska ludność Kłodeczyzny, różniąc się w masie swej od rodowitych Czechów pochodzeniem i według wszelkiego prawdopodobieństwa mową, nie poczuwała się do łączności z Czechami; znalazło to wyraz w jej obojętnym ustosunkowaniu się do ruchu husyckiego, który nie wywołał żadnego oddźwięku wśród mas ludowych Kłodeczyzny¹²⁷⁾.

Skoro warunki panujące pozostały w zasadzie nadal niemieckie, wynarodawianie ludności tubylczej, którego motorem był wyzysk feudalny i ucisk społeczny, musiało czynić dalsze postępy. W w. XVI dołączyły się do tego czynniki, które proces ten przyśpieszyły.

Wojny husyckie i śląskie spustoszyły i wyludniły Kłodeczyznę; źródła z końca XV i początku XVI w. świadczą, że wiele wsi stało wówczas pustką. Od drugiej ćwierci XVI w. rozpoczyna się druga kolonizacja Ziemi Kłodzkiej, przede wszystkim przez osadników przybywających

¹²⁶⁾ Pothe Czastolowicki, Hinek Kruszyna z Lichtenburga, Jerzy z Podiebrada i jego potomkowie.

¹²⁷⁾ Jeżeli czytamy o ucieczce kilku zakonników z klasztoru augustianów w Kłodzku do obozu husyckiego (Kłodzkie archiwum paraf. A 11, I, fol. 27—28) lub o spisku powstałym wśród służby starosty krajowego w celu wpuszczenia husytów do Kłodzka (GQ II, s. 151), to w obydwóch wypadkach chodziło zapewne o rodowitych Czechów. Oltarzysia kłodzki, Mikołaj Trutwein, utopiony w r. 1429 za porozumiewanie się z husytami (GQ II, s. 146), był prawdopodobnie Niemcem. J. Tichy. Kl. Sb. s. 17, sądzi, że wpływy husyckie znalazły oddźwięk u mieszkańców Kłodeczyzny, i powołuje się na udzielone dn. 20. 7. 1435 r. proboszczowi kłodzkiemu przez legata papieskiego upoważnienie do udzielania absencji heretykom (husytom), ich zwolennikom i protektorom. Dokument ten jednak był wydany na prośbę Puty Czastolowickiego i baronów czeskich i dotyczy zapewne szlachty czeskiej, która po bitwie pod Lipanami zaczęła przechodzić na stronę partii katolickiej (GQ II, s. 178—179).

z zewnątrz. Od tego momentu aż do wybuchu wojny 30-letniej powstaje przeszło 50 nowych osad¹²⁸⁾; poza tym zaludniły się na nowo liczne dawne osady pozbawione mieszkańców. Nowe osady zakładano przede wszystkim na północnych stokach łańcucha górskiego w okolicy Międzyzlesia, w bezludnej poprzednio dolinie Orlicy oraz zakąciu łądeckim, gdzie m. in. powstało miasto górnicze Wilhelmstal (obecny Bolesławów). W przeciwieństwie do przeważnie rolniczej kolonizacji XIII w. teraz na pierwszy plan wystąpili ludzie, którym chodziło o wykorzystanie lasu w celach przemysłowych; ludność wysoko położonych wsi górskich zatrudniona była w górnictwie i hutach szkła lub żyła z robót leśnych i przemysłu domowego, rolnictwo zaś z powodu wybitnie niekorzystnych dla niego warunków miało charakter zajęcia pomocniczego. Nowi osadnicy pochodzili przeważnie ze Śląska; jest to stwierdzone odnośnie do rejonu Międzyzlesia¹²⁹⁾, ale niewątpliwie tak było i gdzie indziej; obok Ślązaków przybywają też emigranci z Czech i Moraw. Nowa fala osadnicza pochodziła z terenów zaludnionych przez Niemców lub od dawna zniemczonych; wzmocniła ona miejscowy żywioł niemiecki i przyspieszyła rozplnięcie się w nim resztek ludności słowiańskiej, które pozostały na obszarach mieszanych pod względem etnicznym. W szczególności dokonać się musiała wówczas całkowita germanizacja terenu obecnego powiatu bystrzyckiego tak, że nawet dawne słowiańskie nazwy miejscowości poszły w zapomnienie; w zredegowanym w języku czeskim urbarium z 1549 r. wsie Stara i Nowa Bystrzyca figurują pod nazwami niemieckimi¹³⁰⁾. W tym rejonie mowa słowiańska utrzymała się bodaj tylko w Mielniku (patrz niżej).

Większą odporność wykazały zwarte skupienia ludności tubylczej. W r. 1560 do kościoła filialnego św. Wacława na Górze Zamkowej w Kłodzku, gdzie wygłaszano kazania w języku czeskim, przynależne były wsie Ścinawice, Młynów, Morzyszów, Goszyce, Gologłowy, Ustronie, Korytów i Mikowice oraz przedmieście kłodzkie Neulende¹³¹⁾; drugą parafią „czeską” była piskwowska, do której należały oprócz Piskwowie wsie Bierkowice, Gorzuchów, Święcko, Ruszowice i Kamieniec¹³²⁾. W r. 1558 komisja cesarska polecała jako odpowiedniego kandydata do obsadzenia parafii w Piskwowicach i jednocześnie kościoła św. Wacława księdza Tomasza z Moraw, podkreślając, że „zna on dobrze język czeski”, i prosiła cesarza o wydanie polecenia biskupowi i kapitule w Olomuńcu, by skierowano stamtąd do Kłodczyzny zarówno wymienionego kapłana, jak i w miarę możliwości innych jeszcze księży¹³³⁾. W położonym nieco dalej na południe Mielniku (w pow. bystrzyckim), jak świadczy piszący

¹²⁸⁾ Por. zestawienie u Klemenza, s. 73.

¹²⁹⁾ Tschitschke, s. 8 i 38.

¹³⁰⁾ F. Albert, Die vorurkundliche Geschichte des Kreises Habelschwerdt, I, s. 181.

¹³¹⁾ GQ III, s. 30.

¹³²⁾ GQ III, s. 50; wykaz GQ III, s. 30, pomija Ruszowice.

¹³³⁾ GQ III, s. 20.

ok. 1625 r. kronikarz kłodzki Aelurius¹³⁴), „język czeski był używany przed niedawnym czasem” w miejscowej karczynie — prawdopodobnie jako język obrad podczas zebrań gminnych.

W Dusznikach lista podatników z 1545 zawiera pewną ilość nazwisk słowiańskich¹³⁵). Według relacji pochodzącej z lat 1533—1536 służba ówczesnego pana na Homolach nie znała zupełnie języka niemieckiego¹³⁶). Tym bardziej obszar na zachód od Homola był wówczas niewątpliwie zupełnie nietknięty germanizacją; rejestr kościelny w Lewinie z r. 1542 spisany był w języku czeskim¹³⁷).

Na losie tych wysep słowiańskich zaciążyła reformacja. Duch oporu przeciwko nauce, instytucjom i zwyczajom starego kościoła przeniknął do Ziemi Kłodzkiej w latach 1524—1527 ze Śląska — najpierw w postaci nauki Lutra, a w ślad za nią przyszły w latach trzydziestych XVI w. skrajniejsze odłamy: nauka Schwenkfelda i anabaptyzm¹³⁸). W r. 1538 zwolennicy Schwenkfelda opanowali kościół parafialny w Kłodzku, gdzie rada miejska niemal w całości składała się ze szwenkfeldystów¹³⁹). Nowe prądy przeniknęły niebawem i do środowiska słowiańskiego pod tym miastem. W r. 1558 okazało się, że wikary od św. Wacława był żonaty¹⁴⁰), również i anabaptyzm pozyskać musiał zwolenników wśród ludności tubylczej, gdyż mamy wiadomość, że w tym samym roku po ostatecznym wygnaniu anabaptystów w kościele św. Wacława kapłan katolicki ochrzcił 18 dotychczasowych zwolenników tej sekty¹⁴¹). W Piskowicach w r. 1558 miejscowy proboszcz Wacław, Wenceslaus, był luteraninem, jak i jego następcy Maciej Mathias, (1564) i Gallus Agalaster (1608)¹⁴²). Niebawem kłodzka rada miejska ośadziła w kościele św. Wacława kaznodzieję luteranńskiego, najpierw powierzając tę instytucję wspomnianemu już proboszczowi piskowickiemu, Maciejowi, następnie zaś duchownym z Kłodzka¹⁴³). W r. 1591 doszła do skutku umowa pomiędzy Zakonem Maltańskim, do

¹³⁴) Aelurius, Glaciographia oder Glätzische Chronika, Lipsk 1625, s. 240—241. Z relacji Zimmermanna, Beiträge zur Beschreibung von Schlesien, t. IX, Brzeg 1789, s. 331, wynikałoby, że „język czeski” był używany w Mielniku jeszcze w XVIII w., jednakże nie jest wykluczone że Zimmermann po prostu oparł się na słowach Aeluriusa, przenosząc je mechanicznie do swoich czasów.

¹³⁵) M. Perlbach, Reinerz und die Hummelherrschaft, ZVSG, XI (1872), s. 397—398.

¹³⁶) F. Albert, Glatzer Geschichtsfabeln I/II, Kłodzko 1934, s. 70—71. Wobec powyższego nieuzasadnione jest twierdzenie M. Perlbacha, Die Herren von Kauffung auf dem Hummelschlosse, ZVSG, X (1870), s. 42, jakoby w r. 1505 wschodnia część „Państwa” Homolskiego była już zaludniona przez Niemców i całkowicie zniemczona.

¹³⁷) GQ III, s. 150.

¹³⁸) A. Bach, Urkundliche Kirchen-Geschichte der Grafschaft Glatz, Wrocław 1841, s. 97—98, 102.

¹³⁹) Bach, s. 99, 100.

¹⁴⁰) GQ III, s. 19.

¹⁴¹) Bach, s. 115.

¹⁴²) Bach, s. 485.

¹⁴³) Kögler, s. 297; Bach, s. 485.

którego należała parafia kłodzka, a radą miejską, w myśl której kościół ten miał wrócić w ręce katolików, jednakże umowy tej nie wykonano¹⁴⁴). W r. 1622 do św. Wacława należało 11 wsi; wśród nich nie spotykamy figurujących w 1558 r. Młynowa i Goszyc, ani też przedmieścia kłodzkiego Neulende, przybyły w zamian za to Ławica, Podytów, Ruszowice (z parafii piskzowickiej), Zagórze i połowa Łącznej¹⁴⁵).

Czeski historyk z XVII w. Balbin twierdzi, że kazania w języku czeskim wygłaszane były w kościele św. Wacława przez kapłana katolickiego¹⁴⁶), z czego by wynikało, że po przejściu kościoła w ręce protestantów kazania te ustały. Relacji tej nie należy uważać za całkowicie ścisłą, gdyż proboszcz piskzowicki Maciej, który przez pewien czas tu rządził, przypuszczalnie umiał kazać w języku zrozumiałym dla tubylców. Również ostatni pastor luteranski w P.szkowicach, Gallus Agalaster, sam był pochodzenia miejscowego, gdyż rodzinę o tym nazwisku spotykamy w r. 1653 w Ruszkowicach¹⁴⁷). W każdym bądź razie w kościele św. Wacława mowa słowiańska wyszła ostatecznie z użycia najpóźniej w końcu XVI w. i od kaznodziei nie wymagano już znajomości języka czeskiego; ostatnie kazanie wygłosił w tej świątyni w r. 1622 Aelurius¹⁴⁸), który, jak wynika z jego kroniki, po czesku nie umiał. W r. 1622 podczas oblężenia Kłodzka przez wojska cesarskie kościół św. Wacława został rozebrany, materiał zaś pochodzący z rozbiórki użyto na budowę fortyfikacji. Po oblężeniu świątyni tej już nie odbudowano, przynależne zaś do niej wsie włączono do parafii miejskiej¹⁴⁹).

W dziejach germanizacji ziem zachodnio-słowiańskich reformacja, jak wiadomo, odegrała rolę dwojaką: tam, gdzie przetrwały silniejsze skupienia ludności tubylczej, podtrzymała ona ich istnienie przez stworzenie literatury religijnej w języku miejscowym i wprowadzenie jego do nabożeństwa, i odwrotnie tam, gdzie żywioł słowiański był już w stanie zaniku, „niemiecka biblia, niemiecki katechizm i niemieckie kazania” przyczyniały się do szybkiej likwidacji resztek odrębnego bytu tubylców. W Kłodczyźnie kaznodzieje protestancy, rekrutujący się przeważnie spośród Niemców śląskich¹⁵⁰), mogli być tylko krzewicielami niemieczyny i rozbudzeni przez reformację ruch religijny w ostatecznym wyniku najprawdopodobniej przyspieszył proces wynarodowienia miejscowych środowisk słowiańskich.

¹⁴⁴) Kögler, s. 297.

¹⁴⁵) Aelurius, s. 353.

¹⁴⁶) B. Balbinus. Vita sancti Arnesti. Praga 1664, s. 20; idem, Miscellanea historiae regni Bohemiae, Praga 1679, lib. III pag. 43.

¹⁴⁷) Holebeda, Die Glatzer Steuerrolle von 1653 für den Kreis Glatz, Archiv für Sippenforschung t. II (1934), s. 82. Zniemczenie nazwiska nie wykluczone; Gallus Agalaster mógł się nazywać Gaweł Sroka (po — polsku) czy Havel Straka (po — czesku).

¹⁴⁸) Aelurius, s. 353.

¹⁴⁹) Kögler, s. 298.

¹⁵⁰) Blisko połowę duchownych, których miejsce urodzenia jest nam znane, stanowili w tym okresie Ślązacy (patrz lisy u Bacha, s. 405—517).

Niektórych informacji o stosunkach etnicznych w Kłodczyźnie w dwudziestych latach XVII w. dostarcza wspomniany już Aelurius. Stwierdza on, że miasto Kłodzko oraz cała Ziemia Kłodzka posługuje się, tak samo jak Śląsk, językiem niemieckim w kościołach i na ratuszach, tudzież w życiu gospodarczym, oraz że mieszkańcy Kłodzka, aczkolwiek ich mową ojczystą jest język niemiecki, umieją ładnie mówić po czesku¹⁵¹); poza tym podaje on znaną już relację o Mielniku oraz przytacza dość zniekształcone nazwy słowiańskie kilku miejscowości¹⁵²). Na podstawie tych szczupłych wiadomości można by dojść do wniosku, że za czasów Aeluriusa mowa słowiańska, wyparta całkowicie z życia publicznego, mogła się utrzymać jeszcze w życiu prywatnym.

Na zachodzie Lewin miał w końcu XVI w. większość słowiańska, gdyż prowadzona tu od r. 1580 księga miejska ma wpisy przeważnie w języku czeskim¹⁵³). Jak wynika z urbarium z 1602 r.¹⁵⁴), na 49 obywateli 16 miało imiona lub nazwiska słowiańskie. Na 36 ubogich mieszkańców (Hüttler) natomiast zaledwie 5 można zaliczyć z większą lub mniejszą pewnością do Niemców, ponieważ noszą oni imiona i nazwiska niemieckie. Reszta albo ma imiona czy nazwiska o brzmieniu słowiańskim, albo też nie ma nazwisk rodowych, co świadczy, że nie byli to Niemcy.

W sąsiednich wsiach już w początku XVII w. stwierdzić należy daleko posuniętą germanizację imiennictwa. W urbariach wsi Żyznowa, Krzyżanowa, Dasowa, Zakrza, Jeleniowa i Dańczowa, datowanych rokiem 1602, na ogólną ilość 115 kmieci i zagrodników tylko w odniesieniu do 10 (15%) można stwierdzić na podstawie brzmienia nazwiska, że są to Słowianie, reszta nosi nazwiska niemieckie; urbaria z r. 1687 podają same nazwiska niemieckie¹⁵⁵). Trudno jednak przypuszczać, by Lewin mógł być pozostać bazą słowiańską, otoczoną wieńcem wsi niemieckich. Sądzić raczej należy, że miasto stawiało skuteczniejszy opór niemieczeniu imiennictwa niż wsie, poddane presji ze strony wielkiej własności i oddarżane niemieczyzną jako językiem urzędowym; np. w Dańczowie księgi ławnicze od końca XVI w. są prowadzone po — niemiecku¹⁵⁶). Tym samym zapoczątkowano proces wynarodowienia. W r. 1613 czeski rejestr kościelny parafii lewińskiej z 1542 r. przełożono na język niemiecki¹⁵⁷), co świadczy, że narzędziem germanizacji stał się i kościół miejscowy.

¹⁵¹) Aelurius s. 57 i 413.

¹⁵²) Bystrzyca Kłodzka — Bistrice, Stara Bystrzyca — Strarei (sic!) Bistrice (s. 219), Radków — Radky oder Radek (s. 288).

¹⁵³) Mader, Chronik der Stadt Lewin, 1903, s. 11.

¹⁵⁴) Albert, Geschichtsfabeln III, s. 153.

¹⁵⁵) Albert, j.w. III, s. 116, 175—176, 182, 186, 187, 192, 200.

¹⁵⁶) Albert, j.w. III, s. 199. Współcześnie na Morawach panowie lub ich urzędnicy niemiecyli nazwiska poddanych (F. Slavik Böhmens Beschreibung nach dem 30-jährigen Kriege. Mitteil. aus d. Landesarchiv des Königreiches Böhmen t. III, Praga 1910, s. 123). Było to tym łatwiejsze, że nazwiska rodowe ani się nie upowszechniły, ani nie nabrały jeszcze charakteru stałego, tamże, s. 121.

¹⁵⁷) GQ III, s. 150.

Dla Balbina, który przebywał w Kłodzku w latach 1653—1655, mowa słowiańska w Kłodczyźnie była już tylko wspomnieniem historycznym¹⁵⁸). Jak zobaczymy niżej, w zupełności tak nie było i przynajmniej w położonych na pograniczu z Czechami wioskach wynarodowienie ludności słowiańskiej jeszcze nie nastąpiło, ale tamte okolice, jak się wydaje, pozostały poza widnokresem Balbina, zwłaszcza że i pod względem kościelnym nie należały one do Kłodzka.

W sporządzonym w tym samym czasie spisie podatników (Steuerrolle) hrabstwa kłodzkiego z 1653 r. mniej więcej 1/10 część ogółu osób spisanych nosi nazwiska, swym brzmieniem świadczące o słowiańskim pochodzeniu ich właścicieli, mimo że nazwiska te są już zniemczone i w dodatku mocno zniekształcone przez nieraz wręcz fantastyczną pisownię. Nazwiska tego rodzaju rozproszone są po całej Ziemi Kłodzkiej; na terenie słowiańskich do niedawna wsi pod Kłodzkiem występują one dość nierównomiernie, stanowiąc w niektórych wsiach do 1/3 części ogółu, gdzie indziej znacznie mniej¹⁵⁹).

Stąd wynika, że nie można opierać się na nich — tak samo jak na dokumentach średniowiecznych — przy badaniu układu sił etnicznych, świadczą one natomiast, że żywioł słowiański, zanim się wynarodowił, mieszkał po spole z Niemcami na terenie całej Kłodczyzny.

Na uwagę zasługują dwa nazwiska z typowo słowiańskimi końcówkami — ski, cki, będące pochodnymi od słowiańskich nazw wsi pod Kłodzkiem, a mianowicie Koridoffski (od Korytowa) i Kametsky (od Kamieńca)¹⁶⁰); nazwiska te z uwagi na ich formę musiały być świeżego pochodzenia, z czego wynika, że wynarodowienie mieszkańców okolic Kłodzka dokonało się na krótko przed r. 1653.

W konkluzji stwierdzić należy, że w połowie XVII w. mowa słowiańska już wygasła w całej niemal Kłodczyźnie. Faktowi temu przeczy pozornie pewne źródło czeskie z końca XVIII w.; jak opowiadała bowiem literatce czeskiej B. Nemcowej jej babka, w ostatnim dziesięcioleciu XVIII w. w Kłodczyźnie więcej mówiono się po czesku niż po niemiecku¹⁶¹).

¹⁵⁸) Po przytoczeniu relacji Aelurusa o Mielniku pisze on: „... sed istud quid miri continet, cum Comitatum Glacensem ante duo saecula pluribus in locis Bohemice adhuc locutum probari possit?” (Miscellanea III 43).

¹⁵⁹) H. Blaschka Die Grafschaft Glatz nach dem Dreissigjährigen Kriege, Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Deutschen in Böhmen, t. 1, Praga 1926, s. 109—124. Podajemy przykładowo: Bach (patrz wyżej, przypis 89), Bartoniczkey, Benesch, Bernatschke, Bobisch, Borisch, Bartsch, Brosian, Brosieg, Bubigk, Dedorada, Domnisch, Fitzke, Groschke, Hanek, Hanesch, Hapatzsch itd. Najwyższy odsetek tych nazwisk znajdujemy w Jerzykowicach Małych (6 na ogólną ilość 9 rodzin czyli 66,6%); są to Waicke, Betrich, Prosse (?), Stanek, Kochucka, Kochinka (Lebeda, j. w., s. 55).

¹⁶⁰) W urbarium w języku czeskim z 1549 r. Kamieniec nazywa się „Wes Kamiec” (Albert, Die vorurkundliche Geschichte des Kreises Habelschwerdt, s. 143).

¹⁶¹) Cytuję według A. Hrubego, Kl. Sb., s. 40, który przywiązuje do tej wiadomości dużą wagę.

Opowiadaniu temu przeczy zdecydowanie współczesne sprawozdanie Zimmermanna (1786 r.), który stwierdza, że mowa mieszkańców Kłodczyzny „jest niemiecka, nieco śpiewna i podobna, tak samo jak ich strój, do mowy mieszkańców gór śląskich”¹⁶²). Wobec zachodzącej sprzeczności sprawę rozstrzyga na korzyść Zimmermanna świadectwo polskiego podróżnika Skarbkka, który w r. 1821 ustalił, że okolica czeska zaczyna się dopiero od Kudowy¹⁶³). Niemniej relację „babički” można uznać w pewnym zakresie za prawdziwą.

Chodzi o to, że w pierwszym okresie rządów pruskich w Ziemi Kłodzkiej za panowania Fryderyka II napłynęła na ten teren pewna ilość Czechów. Immigracja z Czech była przez władze pruskie popierana: w r. 1775 Fryderyk II kazał ułatwić chłopom czeskim bez różnicy wyznania dostęp do Kłodczyzny i całego Śląska. Przede wszystkim byli to koloniści, których władze pruskie ściągały do nowo zakładanych osad, Ziemia Kłodzka bowiem stanowiła teren bodaj najintensywniej kolonizowany w ramach tzw. fryderycjańskiej kolonizacji Śląska¹⁶⁴). Naliczono co najmniej 147 głów osiedlonej wówczas w Kłodczyźnie ludności czeskiej¹⁶⁵), co stanowi 6,6% ogółu osiedlonych tu do 1786 r. Jak wynika z wykazu urzędowego z 1796 r.¹⁶⁶), rodowici Czesi zostali rozmieszczeni (w liczbie co najmniej 50 rodzin) w osadach rozrzuconych po całym terenie Kłodczyzny, nie wyłączając takich zakątków górskich w pow. bystrzyckim, jak Potoczek, Michałowice, Nowa Biela, Klecienko i Mostowice. Obok osadników przybywających celem osiedlenia się na stałe, znajdowali się wówczas w Ziemi Kłodzkiej robotnicy rolni, szukający tu zarobku, gdyż w górach śląskich, mimo że były one „prawie zasypane ludźmi”, brakowało rąk do pracy na roli¹⁶⁷); szczególnie podczas nieurodzaju w 1771 r.

¹⁶²) Zimmermann, j. w., s. 35.

¹⁶³) Zaranie Śląskie, XVIII (1947), s. 194.

¹⁶⁴) Do r. 1806 w Kłodczyźnie powstało 53 nowych osad, 8 zaś zostało powiększonych, podczas gdy na pozostałym obszarze Śląska naliczono 385 nowych kolonii i 29 osad powiększonych; na powiaty śląskie (bez Kłodczyzny) wypada przeciętnie 9,9 osad nowych i powiększonych, czyli sześciokrotnie mniej niż w Ziemi Kłodzkiej (wyjątek stanowi pow. opolski, gdzie powstało 55 nowych osad). Na 100 km² wypadało w Kłodczyźnie 3,72 osad, na pozostałym Śląsku — 1,14 (obliczenia na podstawie danych H. Schlengera, Die friederizianische Siedlung in Schlesien, Der Oberschlesier 18 (1936), s. 336 i następne, por. mapę tamże).

¹⁶⁵) T. Ladenberger, Kolonizacja fryderycjańska na Śląsku, Przegląd Zachodni V (1949), s. 373.

¹⁶⁶) Ogłoszony przez J. Pfitznera, Grundsätzliches zur Siedlungsgeschichtsforschung, Mitteilungen des österreichisch. Instituts für die Geschichtsforschung, t. 43 (1929), s. 322 i in. W wykazie tym miała być podana narodowość osadników, jednakże biurokraci staropruscy nie zdołali wywiązać się z tego zadania i tylko w nielicznych wypadkach podali ściśle dane, poprzestając przeważnie na takich określeniach, jak „krajowiec”, „obcokrajowiec”, a nawet „katolik” i „chrześcijanin”.

¹⁶⁷) J. Ziekursch, Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, 2. wyd. Wrocław 1927, s. 108, przypis 3.

wielu ludzi wywędrowało z Czech do Kłodczyzny i Śląska¹⁶⁸). Nie brakło też ludzi szukających tu schronienia przed służbą w wojsku austriackim¹⁶⁹). Dlatego nie ma nic dziwnego w tym, że „babička” mogła się rozmówić w Kłodczyźnie po czesku.

„Zakątek czeski”

Kiedy rejon Lewina został zniemczony, prawdopodobnie już w ciągu XVII w.¹⁷⁰), najpóźniej zaś w XVIII w., w kilku wsiach położonych nad granicą czeską, tzw. zakątku czeskim, żywioł słowiański utrzymał się aż do naszych czasów. Przyczyniło się do tego przede wszystkim oparcie, jakie znajdował on w terenie czeskim po tamtej stronie granicy; w szczególności ważne było to, że po upadku podczas wojen husyckich parafii w Czermej przywrócono ją dopiero w 1738 r., przedtem zaś wsie te pod względem kościelnym ciążyły ku kościołom czeskim¹⁷¹). W połowie XVII w. znajdujemy tu dosyć posuniętą germanizację imiennictwa: w 11 wsiach „zakątka” w r. 1653 na 203 osiadłych rodzin wypadało tylko 42 (27%) mających nazwiska, których nie można uznać za niemieckie¹⁷²).

Nie wiemy na razie nic o tym, jak się układały stosunki językowe i narodowościowe w tych stronach pod panowaniem austriackim. Dopiero od czasu przejścia Kłodczyzny pod panowanie pruskie zaczynają napływać coraz obfitsze informacje z terenu „zakątka”.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że kolonizacja fryderycjańska przyczyniła się do dość poważnego wzmocnienia miejscowego żywiołu czeskiego. W Pstrążnej osiedlono za Fryderyka II pewną ilość protestantów — Czechów¹⁷³); w r. 1797 powstała tu parafia ewangelicka. Wiemy o osiedleniu dwóch rodzin czeskich w Bukowinie¹⁷⁴).

¹⁶⁸) Kögler, s. 161.

¹⁶⁹) Do nich należał narzeczony „babički”, który przekraczał granicę w tę i w tamtą stronę, uciekając na przemian przed Prusakami i Austriakami, aż pewnego dnia stanął przed swą bogdanką ubrany w mundur pruski.

¹⁷⁰) Balbin mówi dość dużo o Lewinie i zajęciach jego mieszkańców (Miscellanea III, 43), gdyby więc mowa słowiańska utrzymała się tam do jego czasów, zjawisko to na pewno by nie uszło jego uwadze. W r. 1653 nazwiska pochodzenia słowiańskiego ma 20% mieszkańców Lewina (por. Lebeda, s. 54).

¹⁷¹) GQ III, s. 151 (r. 1631). Wsie Słone i Brzozowie aż do 1780 r. wchodziły w skład parafii nachodzkiej w Czechach. Z dodatku „Deutsch” do nazwy Czermej, występującego w latach 1625 i 1631, Graebisch, s. 184, wysnuwa wniosek, że wieś ta była zniemczona już wówczas. W rzeczywistości jednak dodatek ten miał jedynie odróżniać Czermną od innej wsi tej nazwy położonej po tamtej stronie granicy, jako że Kłodczyzna była wówczas uważana w Czechach za dzielnicę odrębną od reszty kraju i posiadającą charakter niemiecki.

¹⁷²) Blaschka, jw., s. 95. W Kudowie, w okresie międzywojennym połowa miejscowych Czechów miała niemieckie nazwiska rodowe, F. Graebisch, Hbl. 20 (1934), s. 127. Licznych Czechów o nazwiskach niemieckich wymienia wśród mieszkańców tamt. okolic J. Kubin, Česke Kladsko.

¹⁷³) Volkmer, Vj. IX, s. 215.

¹⁷⁴) Pfitzner, Grundsätzliches, s. 323.

Władze pruskie początkowo powstrzymywały się od wywierania nacisku w kierunku wynarodowienia miejscowej ludności. Do 1785 r. w Czermej działał nauczyciel-Czech¹⁷⁵), na czele parafii czermneńskiej stali aż do końca XIX w. księża pochodzenia czeskiego.

Od XIX w. zaczynamy mieć dane statystyczne co do siły ludności czeskiej. Ok. 1840 r. parafia czermneńska liczyła 2409 dusz¹⁷⁶), w czym zresztą była pewna ilość Niemców; czeska gmina protestancka w Pstrążnej składała się w r. 1840 z 57 rodzin zagrodniczych i chałupniczych¹⁷⁷), czyli przeszło 250 głów. W r. 1861 ludność czeska liczyła w powiecie kłodzkim 757 rodzin, czyli 3612 głów¹⁷⁸), w 1870 r. 3800 głów w całej Ziemi Kłodzkiej, czyli 2,3% ogółu ludności¹⁷⁹). Dla r. 1877 czeski autor A. V. Šembera naliczył 4758 Czechów, co stanowi mniej więcej 2,7% ogółu ludności. W r. 1874 Dove stwierdził, że w Czermej kobiety nie znały języka niemieckiego, mężczyźni zaś nauczyli się po niemiecku w wojsku¹⁸⁰).

Na przełomie XIX i XX w. Tetzner obliczał ilość Czechów - katolików na 5.000 głów (na ogólną ilość 5300 wiernych w parafii czermneńskiej). Nabożeństwa odprawiano w języku niemieckim i czeskim; na miejsce księdza-Czecha, który rzekomo prowadził propagandę czeską przysłany został ksiądz - Niemiec, który słuchał spowiedzi po czesku. Wieś Brzozowie odłączono od parafii czermneńskiej i zaprowadzono tam nabożeństwo wyłącznie w języku niemieckim. Gmina protestancka w Pstrążnej liczyła przeszło 600 wiernych; pastorem był również Niemiec¹⁸¹). Nabożeństwa w języku czeskim odprawiano co dwa tygodnie.

Spis ludności z 1905 r. wykazał 4700 Czechów na ogólną ilość 170.722 mieszkańców, czyli 2,75%, z czego tylko 3200 mieszkało w „zakątku czeskim”¹⁸²). Jak widzimy, cyfry urzędowe odbiegają od obliczeń prywatnych; chodzi o to, że podczas spisu zaliczano do Czechów tylko tych, którzy podali język czeski jako ojczysty, badania zaś Tetznera brały pod uwagę wszystkie osoby, które były pochodzenia czeskiego i umiały po czesku. Wynika stąd, że z górami 40% Czechów ze wsi pogranicznych nie przyznawało się oficjalnie do swej narodowości.

Blizsze szczegóły podaje Kubin¹⁸³). Urzędujący od r. 1891 proboszcz - Niemiec i jego wikary byli zajadłymi germanizatorami, nie znali języka czeskiego i spowiadali nie rozumiejąc swych penitentów. Kazania w języku czeskim wygłaszano ok. 1850 co niedzielą, ok. 1893 r. co trzecią niedzielę; później pozwalano tylko śpiewać po czesku, ale i to zostało w r. 1919

¹⁷⁵) Tichy, Kl. Sb., s. 25.

¹⁷⁶) Bach, s. 508—520.

¹⁷⁷) Bach, s. 379.

¹⁷⁸) Zusammenstellung statistischer Notizen des Kreises Glatz, Kłodzko 1863, s. 5.

¹⁷⁹) A. Loske, Heimatkunde der Grafschaft Glatz, 1870, s. 18.

¹⁸⁰) A. Dove, Vj. IX, s. 121.

¹⁸¹) Jw., s. 250—253.

¹⁸²) Volkmer, w Grafschaft Glatz. Illustr. Ztschr. des Glatz. Gebirgsvereins, 14 (1919), s. 2.

¹⁸³) Kubin, s. 10—29, 36—40.

zakazane. Lepiej przedstawiały się pod tym względem stosunki w gminie ewangelickiej w Pstrążnej. Wśród miejscowych pastorów spotykamy dwóch Polaków: J. Nitranskiego (1872—1877) i Wilhelma Poppego (1890—1914). Ten drugi, choć sam zupełnie zgermanizowany, nauczył się miejscowej gwary czeskiej i co trzecią niedzielę kazał w języku zrozumiałym dla swych parafian. W szkole do r. 1866 był w użyciu katechizm dwujęzyczny (po jednej stronie czeski, po drugiej niemiecki); od r. 1891 ustała zupełnie nauka religii po czesku.

Ludność czeska ponownie zwróciła na siebie uwagę czynników niemieckich po I wojnie światowej w związku z wysunięciem przez Czechosłowację roszczeń do Ziemi Kłodzkiej. W ośmiu wsiach pogranicznych naliczono wówczas 3.456 Czechów¹⁸⁴). Po ściślejszym „sprawdzeniu” cyfrę tę poprawiono na 2812 (w tym tylko 35 nie umiejących po niemiecku); dochodziła do tego pewna ilość obywateli czeskich, którą szacowano na 5—15% ogółu ludności tych wsi¹⁸⁵). Ponieważ gminy te liczyły 6882 głów, więc ogólna ilość mieszkańców narodowości czeskiej nie różni się właściwie od poprzednio podanej¹⁸⁶).

Kubin kwestionuje te cyfry, twierdząc, że pominięto szereg wsi, gdzie ludność czeska jeszcze się utrzymała¹⁸⁷); szacuje on ilość Czechów w „zakątku czeskim” na 5150 głów, do czego ma dochodzić jeszcze 300—400 osób, z pobliskich miejscowości Kłodczyzny. Jak się wydaje, obliczenia te są niestety zbyt optymistyczne. Przyczyną on, że mimo ożywionych stosunków z ludnością czeską po tamtej stronie granicy Czesi kłodzcy, acz zachowali mowę ojczystą, zatracili już poczucie narodowe; świadczą o tym zasłyszane przez niego powiedzenia: „Tu są Prusy, jesteśmy Niemcami” oraz wypadki dobrowolnego niemieczenia nazwisk.

Proces utraty poczucia odrębności narodowej posunął się istotnie bardzo daleko. Ujawniło się to przede wszystkim w okresie czesko-niemieckiego sporu o Kłodzko po I wojnie światowej. Ludność katolicka parafii czermneńskiej, przeważnie czeska, sama zażądała zastąpienia jeszcze odmawianych modlitew czeskich niemieckimi. Niewątpliwie nastąpiło to na skutek nacisku z góry dlatego też i w styczniu 1919 r. Czesi kłodzcy odmówili podpisania memorandum dla konferencji pokojowej, domagającego się przyłączenia Kłodczyzny do Czechosłowacji¹⁸⁸). „Mieszkańcy Kłodczyzny, czując nad sobą szpony orla niemieckiego, obawiali się przesładowania ze strony niemieckiej i przez to odmówili podpisania memorandum” — jak stwierdza autor czeski¹⁸⁹).

¹⁸⁴) Glatzer Heimatschriften, t. 7, Kłodzko 1921, s. 25.

¹⁸⁵) Tamże, s. 5.

¹⁸⁶) Komitet niemiecki w Kłodzku w proteście z dn. 31. I. 1919 r. skierowanym do prezydenta Wilsona, podaje, że ogólna ilość osób, posługujących się językiem czeskim, wynosi w Kłodczyźnie 5 000.

¹⁸⁷) Kubin, jw., s. 28—29.

¹⁸⁸) E. Schieche, Der „böhmische Winkel” in der Grafschaft Glatz, Schlesi-sches Jahrbuch, 7 (1935), s. 104.

¹⁸⁹) F. Kulhanek, Boj o Kladsko, Praga 1946, s. 12, to samo — C. Černý, Kl. Sb., s. 148—149.

Pod takimże naciskiem z pewnością w lipcu 1919 r. czescy mieszkańcy „zakątką” oświadczyli przybyłej na miejsce komisji międzyalianckiej, że pod żadnym warunkiem nie chcą się odłączyć od Prus; 6 maja tegoż roku katolicka ludność parafii czermneńskiej zaprotestowała przeciwko ew. wcieleniu do Czechosłowacji¹⁰⁰).

Autorzy czescy notują szereg charakterystycznych wypowiedzi Czechów kłodzkich w okresie międzywojennym. Niektórzy mówili otwarcie: „Nie jesteśmy już Czechami, a jeszcze nie jesteśmy Niemcami”. Pewna młoda Czeszka nie umiała nie powiedzieć o swej narodowości, nie uważała się ona ani za Czeszkę, ani za Niemkę; inni niechętnie przyznawali, że umieją po czesku i pochodzą z rodzin czeskich¹⁰¹). Zanotowano następującą rozmowę: „Jesteśmy Prusakami. — Ale przecież jesteście Czechami! — No tak, jesteśmy Czechami, ale wszędzie niemczyzna, my mówimy tak i owak, jak wypadnie. W szkole wszystko jest po niemiecku, rozmawiamy w domu między sobą po czesku, młodzież już niewiele z tego rozumie, ale nam to jest ганc jedno”¹⁰²).

Przy takim stopniu upadku poczucia narodowego wzmocnienie nacisku germanizacyjnego dało skutki natychmiastowe. W r. 1920 przez stworzenie generalnego wikariatu kłodzkiego rozluźniono zależność Kłodczyzny pod względem kościelnym od Pragi. W r. 1930 przemianowano wieś Brzozowie na Birkhagen; w końcu 1932 przestano śpiewać po czesku w kościele ewangelickim w Pstrążnej, utrudniano również mały ruch graniczny, aby osłabić kontakt Czechów kłodzkich z rodakami za granicą¹⁰³). Po dojściu do władzy Hitlera „przecięto wszystkie kontakty z Czechosłowacją, ustał szmugiel, młodzież poszła do SA i narodowo-socjalistyczna organizacja opieki społecznej ma tu nadzwyczaj ruchliwych współpracowników” — stwierdza autor niemiecki¹⁰⁴). Wtórzuje mu autor czeski: „Czechom kłodzkim ukrócono cugli, młodzieży wpojono hitleryzm, dzieci zatrzała Hitlerjugend”¹⁰⁵). Przemianowano wreszcie wszystkie osady o nazwach słowiańskich (Lewin na Hummelstadt, Czermną na Grenzeck itd.).

Z uwagi na powyższe opinię autora czeskiego, szacującego ilość ludności czeskiej w Kłodczyźnie na 6.000 głów podczas II wojny światowej¹⁰⁶), trzeba uznać niestety za oderwaną od rzeczywistości. Po wojnie w „zakątku czeskim” pozostało niewiele ponad 1.000 mieszkańców narodowości czeskiej z bardzo dużym odsetkiem ludzi starszych; młodsze roczniki albo wyginęły na wojnie, albo też wyemigrowały wraz z Niemcami.

¹⁰⁰) Schieche, jw., s. 105.

¹⁰¹) S. Volfowa, Kl. Sb., s. 139, 142—143. Sprrowadzone przez Kubina przed I wojną dwie ruchome biblioteki czeskie nie wzbudziły żadnego zainteresowania, Schieche, jw., s. 102.

¹⁰²) Kulhanek, jw., s. 27.

¹⁰³) Černý, Kl. Sb., s. 149.

¹⁰⁴) Schieche, jw., s. 104.

¹⁰⁵) Volfowa, Kl. Sb., s. 143.

¹⁰⁶) V. Černý, Kl. Sb., s. 152.